REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, ZIELONA 7. TEL. 510.

STRON 16 STRON

CENA 80 MAREK.

# TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata kwartalna . . . . . . . Mp. 920·—
" półroczna . . . . . . . . " 1800·—
" roczną . . . . . . . . . " 3400·—

ROK II. KRAKÓW DNIA 13 STYCZNIA 1922 ROKU. NR. 36.



Reprezentacja Szwecji,
która uległa Węgrom w stosunku 4:2.





Spotkanie E. Lewis'a-Stranglera, zwanego „dusicielem" ze Zbyszko-Cyganiewiczem w Nowym Yorku.

W pierwszem spotkaniu zwyciężył Lewis, w drugiem i trzeciem ulec musiał silniejszemu i rutynowanemu Cyganiewiczowi.

P. Pommier (Paryż), rzuca oszczepem 32·17 m.



Z zawodów pływackich w Paryżu
Skok Pinkstona szamp. świata.

DR. MIECZYSŁAW ORŁOWICZ — WARSZAWA.

# Związki i towarzystwa sportowe w Polsce.

(Ciąg dalszy – patrz „Tyg. Sportowy“ Nr. 35).

## IV. Gimnastyka.

*1). Naczelnictwo Związku Sokolstwa Polskiego*, Warszawa ul. Wilcza 29 (Stan. Biega).

*2). Związek Towarzystw Sokolich* w Małopolsce. Lwów ul. Sokoła 7 (prezes dr. Czarnik).

*3). Związek Sokolstwa Polskiego* b. Dzielnicy Pruskiej, Poznań (prezes Bernard Chrzanowski).

Pojedyncze gniazda znajdują się w każdem większem mieście i miasteczku dawnych dzielnic pruskiej i austrjackiej, natomiast w dawnym zaborze rosyjskim są one dopiero przeważnie w stadjum tworzenia się.

## V. Narciarstwo.

*1). Polski Związek Narciarski*, obecna siedziba w Warszawie ul. Chopina 3. Prezes mjr. Aleksander Bobkowski, sekr. rotm. Adam Mryc.

*2). Karpackie Towarzystwo Narciarzy we Lwowie*, ul. Akademicka 4., sklep Bujaka (prezes prof. dr. Zygmunt Klemensiewicz).

*3). Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy w Krakowie*, ul. Jagiellońska 11.

*4). Sekcja Narciarska Towarzystwa Tatrzańskiego*, Zakopane ul. Krupówki 14 (prezes dr. Mieczysław Świerz).

*5). Sekcja Narciarska Wojskowego Klubu Wioślarskiego*, w Warszawie ul. Szopena 3.

6). Niemcy posiadają w Bielsku „Winter Sportklub Bielitz-Biala“, który jest sekcją Beskidenvereinu.

7). Sekcje narciarskie posiada nadto w Krakowie Akademicki Związek Sportowy, a we Lwowie Pogoń, Czarni i Akademicki Klub Turystyczny.

## VI. Piłka nożna.

*1). Polski Związek Piłki Nożnej*, tegoroczna siedziba w Krakowie ul. Gołębia 13 (dr. Jan Weyssenhof). Prezes dr. Cetnarowski (ul. Potockiego 3).

*2). Związki Okręgowe* w Warszawie (ul. Szczygla 1-a, prezes Bronisław Kowalewski), w Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Łodzi.

*3). Kluby I-szej klasy:*

a) Klub sportowy „Cracovia“ w Krakowie ul. Kochanowskiego 10 (sekretarz W. Wojakowski) (? Red.), mistrz Polski na rok 1921.

b) Klub sportowy „Polonia“ w Warszawie ulica Szczygla 1-a (drugie miejsce w mistrzostwie).

c) Klub sportowy „Warta“ w Poznaniu, ul. Gorzka 17 (Schütz), trzecie miejsce w mistrzostwie.

d) Klub sportowy „Pogoń“ we Lwowie, ul. Zyblikiewicza 17 (czwarte miejsce w mistrz.).

e) Łódzki Klub Sportowy, Łódź Aleja Kościuszki 32 (piąte miejsce w mistrz.).

Te kluby posiadają jednocześnie mistrzostwa odnośnych okręgów. Zresztą liczba drużyn I-szej klasy jest różną w rozmaitych okręgach. W poznańskim i krakowskim po 6, w łódzkim 4, w warszawskim i lwowskim po 3 drużyny I-klasowe.

W *okręgu warszaw.* prócz Polonji należą do I. klasy:

a) Klub sportowy „Korona“ (sekcja Warsz. Tow. Cyklistów) w Warszawie, Dynasy.

b) Sekcja Piłki Nożnej Akad. Związku Sportowego w Warszawie, Uniwersytet.

W *okręgu krakowskim* prócz Cracovii należą do I. klasy:

a) Klub sportowy „Wisła“ w Krakowie (sekr. Marjan Kopeć, ul. Miechowska 6).

b) Żydowski Klub Sportowy „Makkabi“ w Krakowie (Bank Komercjalny).

c) Klub sportowy „Jutrzenka“ w Krakowie.

d) Bielitz-Bialaer Sportklub w Bielsku.

e) S. K. „Hakoah“ w Bielsku, ul. Gizeli 25 (Bruno Brechner) (? Red.).

W *okręgu lwowskim* prócz Pogoni należą do I-szej klasy:

a) Pierwszy Lwowski Klub Sportowy „Czarni“ we Lwowie, ul. Jabłonowskich 28 (Dr. H. Landau).

b) Lwowski Klub Sportowy „Lechia“, Lwów ul. Zimorowicza (Sokół, Macierz).

W *okręgu łódzkim* prócz Łódzkiego Klubu Sportowego należą do I-szej klasy:

a) Klub Turystów w Łodzi, ul. Kilińskiego l. 39

b) Stowarzyszenie sportowe „Union“ Łódź, ulica Przejazd 5.

c) Łódzkie Stowarzyszenie Gimnastyczno Sportowe Łódź ul. Zakątna 82.

W *okręgu poznańskim* prócz Warty do I-szej klasy należą:

a) Klub Sportowy „Poznania“ w Poznaniu, ul. Capriviego 12.

b) Klub Sportowy „Pogoń“, Poznań, ul. Ratajczaka 26 (Adamski).

c) Towarzystwo Sportowe „Unja“ Poznań, ul. Łąkowa 10 (Paczkowski).

d) Klub Sportowy „Stella“, Gniezno ul. Jeziorna 13 (Cieśliński).

e) Klub Sportowy „Ostrovia“, Ostrów ul. Raszkowska 28 (Lisiak).

4) W *Ziemi wileńskiej* na podstawie rozegranego w roku 1921 mistrzostwa, do drużyn I. klasy zostały zaliczone:

a) Sokół z Wilna (mistrzostwo Litwy Środkowej na rok 1921).

b) Sekcja Piłki Nożnej Akademickiego Związku Sportowego w Wilnie.

c) Wojskowy Klub Sportowy w Wilnie.

d) Klub Sportowy „Wilnia“ w Wilnie.

Ogólne kwalifikacje sportowe tych klubów nie dadzą się ustalić wobec tego, że nie należąc do Polskiego Związku Piłki Nożnej, nie rozgrywały w r. 1921 zawodów o mistrzostwo z drużynami I szej klasy innych dzielnic Polski, co prawdopodobnie ulegnie zmianie w r. 1922.

*5). Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej* (Kraków, ul. Miechowska 6, sekr. Marjan Kopeć) obejmuje prócz klubów I-szej klasy następujące kluby:

K. S. Podgorze — Kraków, Podgórze ul. Parkowa 6, Witold Leszczyński; K. S. Wawel — Kraków, Dyrekcja Kolei Państw. III., Kazimierz Seichter; K. S. Korona — Kraków, Podgórze ul. Krasickiego 14, Kazimierz Rusinek; K. S. Olsza — Kraków ul. Bosacka 18, Roman Skotnicki; K. S. Sparta — Kraków ul. Blich 6, Jan Wilga; K. S. Orkan — Kraków, Dębniki ul. Różana 14, M. Stoch; K. S. Czarni — Kraków ul. Jana Dwernickiego 7, Mieczysław Rymek; K. S. Tarnowia — Tarnów, Chyszowska 25, Tadeusz Gryl; Ż. T. G. Samson — Tarnów, św. Anny 1; Koło Sportowe — Rzeszów, Bernardyńska 13, Stanisław Marcinkiewicz; K. S. Czarni — Jasło, Chełmska 461, Leopold Springer; Ż. K. S. Makkabi — Jasło, Rynek, Wilhelm Einziger; Ż. K. S. Hagibor — Wadowice, Henryk Bendetz; K. S. Polonia — Wadowice, Krakowska 25, Edmund Pasterz; K. S. Soła — Oświę-

cim, Głęboka, L. Maliczek; K. F. Koszarawa — Żywiec, Wiktor Dubowski; D F. C Sturm — Bielsko, Fa Jozephys Erben, Józef Blahut; S. V. Biała-Lipnik — Bielsko, Plac Karola 2, Karol Rychlik; S C. Bielitz — Bielsko, Bahnstrasse 3, I. p, Edmund Grosse; Verein f. Rasenspiele - Bielsko, Restaurant zum Sportplatz, Józef Lindl; K. S. Dziedzice — Dziedzice; Vacuum Oil Comp.— koło Bielska, Karol Hoinkes; K. S. Pogoń - Kraków XIV, Kawiory 20, Tomasz Leszczyński; K. S. Rewja — Kraków, Prądnik Czerwony, Żmujdzka 11, Leon Nowosielski; K. S. Lechja — Kraków, Dwernickiego 2, parter drzwi 64; K. S. Beskid — Andrychów, Jan Unger; K. S. Piast — Cieszyn, K. S. Orzeł — Kraków; Ż. T. G S. Bar-Kochba — Rzeszów; Ż. K. S. Makkabi — Mielec; Ż. K. S. Kadimah — Oświęcim; Zwierzyniecki Klub Sportowy — Kraków.

(Ciąg dalszy nastąpi).




**Z matchu drużyn kobiecych Anglja - Francja. 1). Drużyna ang. (biało-czarne) i drużyna franc. przed trybuną honorową. 2). Wybór boiska.**

# Glossy.

## Sprawy organizacyjne i personalne.

Pierwsze dwa miesiące nowego roku stoją pod znakiem walnych zebrań naszych związków sportowych okręgowych i państwowych. Obok kwestji zasadniczych, główną rzeczą będą tu sprawy personalne, a więc wybory zarządów i wydziałów. Dotychczasowe statuty nakazywały zwoływać wpierw walne zgromadzenia związków okręgowych, a później dopiero państwowych. — Obecna konstellacja, wywołana wnioskiem na przeniesienie siedziby P. Z. P. N. do Warszawy, dokonaną już zmianą siedziby P. Z. L. A, ze Lwowa do Warszawy, oraz ustaleniem siedziby Związku Związków Sportowych w Warszawie, — powoduje z natury rzeczy konieczność doboru i odpowiedniego rozdziału sił, stojących ruchowi sportowemu do dyspozycji. — Będzie więc ciężką rzeczą tak dla K. Z. O. P. N., jak i dla W. Z. O P. N., przed załatwieniem zasadniczej sprawy siedziby P. Z. P. N., dokonać wyboru swoich zarządów. System bowiem podziału pracy i konieczny objektywizm ponadklubowy, domagają się przeprowadzenia zasady przeciw akumulacji wielu mandatów i obowiązków u pojedynczych jednostek. Jeśli Warszawa ma obejmować jako stolica wszystkie związki państwowe, a równocześnie i okręgowe, to musi a priori dokonać takiego rozdziału pracy, któryby nie stał w kolizji z poszczególnymi lokalnymi obowiązkami i dał gwarancję możliwości fizycznej sumiennego spełniania wziętych na się obowiązków. — To samo tyczy się Krakowa. Ubiegłe lata były dowodem, iż obarczanie tych samych jednostek kilku godnościami, powoduje z natury rzeczy dzierżenie tytularne mandatu bez faktycznej możności pracy, a co zatem idzie, stagnację organizacyjno-administracyjną. Rozumiemy zainteresowanie poszczególnych towarzystw sportowych w obsadzeniu krzeseł związkowych, ale zrozumieć one muszą także, iż jedni i ci sami ludzie w klubach, w związkach okręgowych, państwowych, footballowych i innych gałęzi sportowych, równocześnie pracować nie mogą, szkodzi to bowiem wszystkim korporacjom z osobna i razem wziętym. Dlatego załatwienie spraw personalnych odbyć się mających zgromadzeń sportowych, posiada niezmiernie doniosłe znaczenie dla efektywnej i praktycznej działalności sportowej w naszem państwie.

## Rozwój sportu w stolicy.

Warszawa nabiera pod względem sportowym rozmachu. Powoli obejmuje ster wszystkich związków państwowych. Buduje trybuny na Agrykoli. Sprowadza trenera angielskiego dla Polonji. Walczy o przeniesienie siedziby P. Z. P. N., o odbycie matchów reprezentacyjnych w stolicy. Przyciąga wybitne jednostki sportowe do pracy. Organizuje Związek Związków Sportowych. Stara się o wpływy w rządzie, gminie i prasie codziennej. Jednem słowem Warszawa zbudziła się. — Czy tylko podoła ona wszystkim tym obowiązkom i zadaniom? Czy nie jest to tylko ogień słomiany? Niech nie zapominają nasi działacze stołeczni, że praca musi iść nietylko wszerz, ale i wgłąb. Raz wziąwszy na siebie ciężar prymatu, musi go następnie konsekwentnie dźwigać i nań zasłużyć.

## Gdzie nasza statystyka sportowa?

Gdy pisma zagraniczne piszą o naszym sporcie, że znajduje się on jeszcze „w powijakach" — czujemy się tem dotknięci. Nie zasługujemy jednak na inną ocenę, gdyż, nie mówiąc już o poziomie, nawet liczebnego przeglądu naszej pracy sportowej dotąd wogóle nie posiadamy. Brak nam statystyki sportowej (nie bramek i jubileuszowych matchów, tę bowiem z rozmaitych względów się prowadzi), którаby na podstawie całkiem pewnych dat i zgłoszonych, wpisanych, czynnych sportowców, dała całokształt rozwoju naszych organizacji sportowych. Cyfry statystyczne mówią tomy całe i są najlepszą propagandą.

Prasa sportowa tych cyfr nie posiada. Związki nasze sportowe muszą te daty wpierw zebrać i opublikować. To jest ich zadaniem, to należy do ich zakresu pracy. Dotąd statystyki liczebnej od związków nie mieliśmy. Spodziewamy się, że na walnych zebraniach otrzymamy je. Naturalnie cyfry i daty muszą być prawdziwe, przechodzą one bowiem do historji sportu. Nie wstydzimy się małej ilości naszych stowarzyszeń, naszych placów sportowych, naszych czynnych członków. Niech ogłoszone cyfry zawstydzą naszych rodziców, nasze społeczeństwo, nasze szkoły, nasze gminy, nasze władze rządowe, a także naszą młodzież, jak nisko jeszcze pod względem uświadomienia sportowego i działalności na polu wychowania fizycznego młodzieży stoimy. Dla illustracji podajemy następującą tabelę południowo-niemieckiego związku footballowego:

| Rok | Ilość tow. | Ilość czynnych człon. |
|---|---|---|
| 1904 | 73 | 3000 |
| 1905 | 94 | 4215 |
| 1906 | 125 | 7193 |
| 1907 | 146 | 10052 |
| 1908 | 192 | 14131 |
| 1909 | 256 | 18527 |
| 1910 | 295 | 27004 |
| 1911 | 336 | 34300 |
| 1912 | 403 | 43881 |
| 1913 | 464 | 51322 |
| 1914 | 547 | 57579 |
| 1920 | 980 | 161093 |
| 1921 | 1550 | 320000 |

### Interes, a idea w sporcie.

Otrzymaliśmy kilka zapytań, oraz wyrzutów, od kilku naszych czytelników i przyjaciół, jakobyśmy ich „dezorjentowali" sportowo, nie pisząc nagiej prawdy o matchu Węgry-Polska. Odpowiadamy na to łącznie co następuje:

Pomyłki drukarskie są wszędzie możliwe i przewidziane. Napis na tytułowej stronie nie koliduje zupełnie z treścią wewnątrz Nr., gdyż udowodniliśmy, iż mimo stwierdzonego faktu niewstawienia wszystkich graczy reprezentatywnych węg, którzy grali przeciw Szwecji, czy Niemcom Środk., — Związek węg. w danym czasie wystawił możliwie najlepszą drużynę. Brak starych i wytrawnych graczy nie dowodzi niczego, a wynik uzyskany z Węgrami (a przecież wynik jest miarodajnym) jest w każdym razie zaszczytnym. Tak to należy rozumieć, a nie inaczej. — Niemamy najmniejszego powodu zatracać niezależnego charakteru naszego pisma. Pisaliśmy, piszemy i pisać będziemy zawsze bezwzględną prawdę, Odpieramy stanowczo jakiekolwiek zarzuty, są one niesłuszne. Tygodnik Sportowy jest i pozostanie organem bezwzględnie niezależnym, mającym na celu wychowanie, musi zatem zawsze wszelkie sprawy i zjawiska sportowe dla nas nawet najniekorzystniejsze, traktować otwarcie, szczerze, sprawiedliwie i realnie. Potępiamy i zwalczamy system, tworzący z naszej młodzieży „krzykaczy" i fanatyków-sportowych tzw. „gębowych", a nie z całej duszy, którzy przy lada okazji całą ideę sportu sprzedadzą za kilka papierków banknotowych, a swój własny niby ukochany klub zdradzą ohydnie i opuszczą sromotnie przy lada niepowodzeniu. Nienawidzimy tych „macherów" i „gełdziarzy footballowych", którzy otwarcie zrobili sobie karjerę i profesję z idei, kosztem pracujących i ćwiczących. Jesteśmy przekonani głęboko, iż tylko nasz program wychowania fizycznego jest jedynie pożytecznym, a jeśli jesteśmy w naszej pracy osamotnieni, to nie pochodzi to z jednostronnego, lub fałszywego ujmowania kwestji przez nas, ale z nieuświadomienia i ciemnoty ogółu sportowego, nad usunięciem czego właśnie pracujemy. Mamy niezłomną nadzieję, iż postulaty przez Tygodnik Sport. stawiane muszą w przyszłości zwyciężyć, tak jak sport z czasem mimo przeszkód się przebił. Rozsądek sam toruje sobie drogę. — Że pismo nasze byłoby jeszcze popularniejszem, gdybyśmy stanęli na gruncie „konkretnych stosunków i stosuneczków", gdybyśmy hołdowali „senzacjom i senzacyjkom" i stosowali się do poziomu i wymagań naszej „galerji i loży footballowej", nie ulega dla nas wątpliwości. Nie posiadamy jednak zdolności zyskiwania abonentów lub czytelników kosztem własnych przekonań. I dlatego Tyg. Sport. pozostanie nadal tem, czem był i jest, a mian. bezwzględnie niezależnym i neutralnym organem dla wychowania fizycznego młodzieży. *Dr. Henryk Leser.*

## Samochody.

**Podczas jazdy** przez góry australskie, urządzonej przez „Royale Automobile Club", pierwsze miejsce zdobył samochód „Itala". Przestrzeń wynosiła 1600 km.

## Co robić w zimie?

(Kilka uwag dla naszych piłkarzy).

Nareszcie mamy zimę i to taką, jaką sobie sportowcy życzyli. Deszcze ustały, błota zamarzły, a śnieg pokrył białym całunem ziemię. Wreszcie nastał czas, kiedy liczne rzesze młodzieży będą mogły zażyć choć kilka tygodni przyjemności, jakie nastręcza zima. Już widać narciarzy, udających się na dworzec, by zdążyć jeszcze na czas do Tatr, lub Beskidu, już pojawiają się tu i owdzie saneczki w okolicach Krakowa, już widać łyżwiarzy, którzy spieszą na lód, by wykorzystać rzadko u nas nadarzającą się sposobność ślizgania.

Życie sportowe rozwija się pełną parą i zatacza coraz szersze horyzonty. Ciekawem tylko jest, iż wśród uprawiających sporty zimowe niema prawieże ani jednego z naszych footballistów. Zdawszy z honorem egzamin w Budapeszcie, uznali za stosowne zasnąć na zimę i zbudzić się z letargu dopiero, gdy kry na Wiśle popłyną, a trawa pokryje boiska. Jestto jeden z tych chorobliwych objawów, które u nas namnożyły się skutkiem hypertrofji piłki nożnej, która po ukończonych zawodach pchnęła naszych piłkarzy w objęcia szkodliwej atmosfery kawiarń.

Jeżeli porównamy naszych footbalistów ze zagranicznymi, odrazu na pierwszy rzut oka uderzy nas różnica w fizycznej budowie tychże. Zagranicą nie spotyka się prawie że wcale tak źle zbudowanych piłkarzy, jak naszych, a szczególnie krakowskich. Z wyjątkiem bowiem kilku lwowskich graczy, którzy od wielu lat ćwiczyli lekką atletykę, niema faktycznie w całej Polsce należycie zbudowanych sportowców. Jeżelibyśmy chcieli wejść w przyczyny tego objawu, musielibyśmy cofnąć się w te lata, kiedy piłka nożna stawiała u nas pierwsze kroki. Odrazu bowiem ogarnął sport ten tak szerokie masy młodzieży, iż o racjonalnym rozwoju jego nie można było myśleć. Liczne rzesze studentów kopały piłkę nie dla sportu, lecz dla zabawy samej, a wybrały prawie tę grę, gdyż ona najbardziej odpowiada usposobieniu młodzieży, przez element rywalizacji i walki, który się w niej najbardziej uwydatnia. W ten sposób wtedy, kiedy na zachodzie już uprawiają racjonalne treningi, których podstawą jest

lekka atletyka, u nas rozwija się piłka nożna samopas prawieże dziko, prawieże zupełnie bez podstaw.

Dopiero zorganizowanie kilku klubów piłki nożnej, podłożyło w części tamę temu dzikiemu sportowi i skierowało co najlepszych piłkarzy do nich. Ale i tutaj nie działo się lepiej. Grano dalej tylko w piłkę, z tą jednak różnicą, iż uprawiano ją w bardziej hygienicznych warunkach, a w specjalnych trzewikach i kostjumach i wgłębiano się w technikę i taktykę tego sportu. W ten mniej więcej sposób rozwijał się sport piłki nożnej, aż do ostatnich czasów; grano w piłkę nożną tylko dla ambicji klubowych, celem osiągnięcia jaknajlepszych wyników, a w zaślepieniu zapomniano o tem, iż piłka nożna musi iść w parze z lekką atletyką. I chociaż od kilku lat nurtują już i u nas poglądy, iż kluby footballowe powinny zmienić się w sportowe, w tem znaczeniu, iż obok jedynej piłki winny też uprawiać inne gałęzie sportu, któreby dopiero przystosowywały graczy naszych do piłki nożnej, nie zdziałano u nas niczego na tem polu.

Brak ćwiczeń lekko-atletycznych daje się odczuwać u naszych graczy szczególnie przy spotkaniach z drużynami zagranicznemi. Aczkolwiek nasi dotrzymują im zwykle tempa, co zawdzięczają tylko swej rutynie i wielkiemu wysiłkowi fizycznemu, to jednak w szczegółach stoją grubo poza nimi. I tak start do piłki, biegi, skoki i rzuty głową, w których — mamy na myśli drużyny pierwszorzędne — ustępujemy bezwzględnie zagranicy, są u nich wynikiem długoletnich, mozolnych ćwiczeń lekko-atletycznych, podczas gdy u nas uboczną czynnością, wynikającą tylko z gry w piłkę. Na tem polu musi nastąpić sanacja, o ile czynniki miarodajne chcą doprowadzić nasze drużyny footballowe do takiego stanu, by mogły sport polski godnie reprezentować w stosunku do zagranicy.

I tu otwiera się wdzięczne pole do działania dla związków i klubów. Rola ich toczyłaby się dookoła dwóch czynności.

Pierwsza, uświadomienie sportowe i teoretyczne przygotowanie i wykształcenie graczy, druga, to doświadczalne i praktyczne zastosowanie teorji, jakoteż skierowywanie piłkarzy na tory lekkiej atletyki i sportów zimowych.

Część teoretyczna polegałaby przedewszystkiem na uświadomieniu graczy o znaczeniu sportów, a równolegle z niem postępowałoby przygotowanie i wykształcenie graczy w poszczególnych dziedzinach sportów. Odbywałoby się to w drodze szeregu pogadanek i wykładów z dziedziny teorji sportu, jego hygjeny i t. p., przy współudziale i pod kontrolą wybitnych działaczy sportowych.

W ścisłym kontakcie z teoretycznem przygotowaniem musiałyby postępować ćwiczenia praktyczne, dostosowane do indywidualności gracza. W zimie, o którą nam tu głównie idzie, odbywałyby się ćwiczenia dwojakiego rodzaju.

Ponieważ w zimie u nas zawodów zasadniczo niema, a footballiści rozporządzają czasem, należałoby zwrócić baczną uwagę na gimnastykę, o której w lecie zupełnie się nie myśli. Gimnastyka stoi w ścisłym związku ze sportem i faktycznie jedyną różnicą między nimi jest chyba tylko element walki, który cechuje każdy sport w przeciwieństwie do gimnastyki. Zresztą tak gimnastyka, jak i sport dążą do tego samego celu, lecz tylko nieco w odmienny sposób. Bo podczas gdy gimnastyka polega na precyzyjnem wykonywaniu pewnych, dokładnie określonych ruchów, to sporty odznaczają się swobodnem zużytkowaniem wszelkich fizycznych i duchowych sił. Celem zaś obu jest harmonijne wykształcenie organizmu ludzkiego i utrzymanie go w zdrowiu. Jak z tego wynika, sport i gimnastyka uzupełniają się wzajemnie, dążąc bowiem do tego samego celu, obierają tylko inne drogi.

Obok racjonalnie uprawianej gimnastyki w jaknajszerszem pojęciu, należałoby zwrócić uwagę naszych piłkarzy na sporty zimowe. Zrozumiałem bowiem jest, iż sama gimnastyka sportowcowi nie wystarcza, może jedynie zastąpić mu zwykłe treningi. Resztę winny w zimie zrobić sporty zimowe. Nie będziemy tu wchodzili w szczegóły tychże, ani nie będziemy wskazywali na ich zdrowotność, chcielibyśmy tylko podkreślić, iż one tylko są w stanie utrzymać piłkarzy w należytym stanie przez zimę, tak, iż na wiosnę nie będą musieli powoli dopiero wracać do dawnej formy.

W ten sposób odniesionoby podwójną korzyść. Przedewszystkiem gracze nie gnuśnieliby przez zimę w bezczynności sportowej, lecz owszem wykształciliby siły swe, któreby mogli użyć potem dla piłki. Powtóre skierowanoby wielką ich ilość do lekkiej atletyki i innych sportów, które tak nisko u nas stoją. Szczególnie ten ostatni wzgląd winien wpłynąć na reformę dotychczasowych systemów. Wszak samą tylko piłką nie możemy się popisywać, a z naszą dotychczasową atletyką zagranicą daleko nie zajedziemy. Byłby już wreszcie czas, by zrozumiano, iż piłka nożna nie wyczerpuje sportu i nie jest jedynym jego celem.

A teraz nieco do związków i władz naszych. — Czy nie byłoby wskazanem urządzić w zimie jakieś kursa informacyjne dla naszych sędziów, nad którymi tak biadamy po każdych zawodach? Czy nie dałoby się obecnie uzdrowić i odmłodzić tego bardzo ważnego organu sportowego? Czy nie dałoby się wciągnąć do niego chętnych i stojących zdala od fanatyzmu klubowego?

Rozstrzygnięcie pozostawiamy chwilowo im samym.

*Kraków.* *Władysław Molkner.*

## Akademja szermiercza WKS. w Warszawie

Dnia 8 bm. odbyła się w Domu Oficera Polskiego Akademja Szermiercza, urządzona staraniem Sekcji Szermierczej Wojsk. Klubu Sport. W szeregu spotkań na rozmaite rodzaje broni białej, mieliśmy możność podziwiać przedstawicieli rozmaitych stowarzyszeń sportowych Warszawy i zamiejscowych. Do najciekawszych należało spotkanie na szable p. Winklera (A. Z. S. Kraków) z mjr. Wężykiem (W. K. S. Warszawa). Dwaj ci szermierze wykazali wspaniałą wprost szkołę walki, styl doprowadzony do precyzji, inteligencję, oraz prawieże zawodową rutynę.

Równie dobrze prezentowali się pp. Inż. Nussbaum (W. K S. Warszawa), który nieco brzydki styl pokrywa świetną szkołą, doskonałym treningiem i wprawą, ppor. Zabielski (A. Z. S Kraków) nadzwyczaj poprawny i równy w stylu walki, oraz ppułk. Golling (D. O. K. Poznań) szermierz o niesłychanej wprost wytrwałości.

Oprócz wyżej wymienionych stawali do pojedynczych spotkań szermierze młodsi, przedstawiający jednak bardzo dobry materjał na przyszłość. Organizacja zawodów bez zarzutu, przyklasnąć przeto trzeba z uznaniem godnej inicjatywie S. S. W. K. S. Warszawa, która usilnie dąży do spopularyzowania tak pięknego sportu, jakim jest niewątpliwie szermierka. *Il. I.*

## Hockey.

**Mistrzostwo Wiednia** przedstawia się następująco: WAC. 13 punktów, Verein f. Bewegungspieler 11 punkt, Ostmark 8 p., Oe. L. S. 5 p, Hakoah 2 p., Amateur W. H. C. 1 p., Kathol. Hochschüler 0 p., Fünfhaus 0 p.

**W matchu rozstrzygającym** podczas turnieju hockeyowego w Pradze, pobiła Praha XV drużynę Visehrad 2:0.

# O ideologję sportową.

Prasa sportowa niemiecka donosi: Niemiecki Związek Piłki Nożnej postanowił 1) przeprowadzać co pewien czas pomiary antropologiczne u młodzieży grającej w piłkę nożną, 2) pozbawiać kluby, niedbające o młodzież wychowującą się u nich fizycznie, prawa utrzymywania drużyn młodocianych. — Czasopisma austrjackie podają, że Związek Austr. udzielił Rapidowi i Hakoahowi subwencji w kwocie 500 000 kor., a to celem umożliwienia tymże sprowadzenia trenerów angielskich, a temsamem podniesienia poziomu klasy wiedeńskiej. Według dalszych komunikatów, zaprotestował tenże Związek przeciwko za machowi sfer urzędowych miejskich na będący w budowie plac sportowy jednego z klubów. — Z prasy węgierskiej dowiadujemy się, iż Związek Węgierski otworzył pod kierownictwem trenera M. T. K., Anglika Burgessa, kurs dla trenerów i t. d. i t. d.

Skwapliwie notują nasze czasopisma sportowe cytowane komunikaty, świadczące zresztą o wszechstronnem uświadomieniu zagranicznych, sportem kierujących sfer i... czytamy: Związek okręgowy zdyskwalifikował gracza N., zamknął boisko klubu Y., nałożył karę pieniężną na drużynę V. Twórczej inicjatywy ani na lekarstwo.

Zaiste trudniejszą jest rzeczą wnikać w najmniejsze komórki organizmu społecznego z działalnością propagandystyczną, uciążliwszą jest rzeczą organizować nowe i popierać już istniejące stowarzyszenia sportowe i uświadamiać społeczeństwo aniżeli urządzać chociażby zawody międzypaństwowe. Nie zamierzam bynajmniej wyrzucać n. p. PZPN-owi chwalebnego z innego powodu pomysłu pokazania wielkiemu footballowemu koncernowi europejskiemu footballu polskiego. Stwierdzić jednakże chcę olbrzymi, zaiste niewiarygodny wprost, brak zrozumienia pewnych niedających się usunąć potrzeb ewolucyjnych, występujących w każdej dziedzinie życia zbiorowego, a więc i w sporcie. O drobnej, organicznej, swą intenzywnością wszędzie wnikającej pracy, u nas bardzo mało, albo też nic się nie wie. Miast intenzywności — ekstenzywność, chęć imponowania na zewnątrz, w miejsce zdrowej ewolucji — skoki, czasami nawet bardzo niebezpieczne. Jak te szerokie gesty, bez rzeczywistej treści wewnętrznej w życiu wyglądają, wiadomo. Sztuczne, pozbawione silnych fundamentów i wiązadeł konstrukcje, zadawalniają wprawdzie skłonności estetyczne i wywołują złudzenia optyczne, że się spełnia kardynalny postulat nowoczesnej polityki ludnościowej i społeczno-medycznej, ale też nic pozatem.

A o tę właśnie drobną, organiczną, zrazu może nie bardzo widoczną działalność, chodzi.

Polskie statystyki nie są jeszcze dokładnie opracowane. Ale już w przybliżeniu wiemy, jaka nędza fizyczna i moralno-etyczna panuje wśród społeczeństwa, zamieszkującego obszar państwa polskiego. Olbrzymią jest liczba gnijących w zaułkach podmiejskich i marniejących w stęchłych, zapadłych suterynach, proletarjuszy spauperyzowanych i zdeposedowanych. Ludzie ci potrzebują powietrza, światła i ruchu. Należy im te skromne zresztą życzenia spełnić, bo w przeciwnym razie grozi nam zło, które, jak robak drzewo i tak już schorzały nasz organizm, chronicznie toczyć będzie Czy pomyślały nasze związki o podobnej działalności? Czy zastanawiały się kiedykolwiek nawet nad tem, iż niedolegliwości takie wogóle istnieją?

Czytam pilnie komunikaty naszych „suwerennych" związków i nie miałem dotychczas szczęścia znaleźć drobną chociażby inicjatywę w tym kierunku. „Suwerenowie" nasi przypominają mi raczej trybunały, czychające, zależnie od konstelacji, na zgubę jednego czy drugiego stowarzyszenia, lub starające się w najlepszym wypadku forytować jeden klub kosztem drugiego. Działalności społecznej spotkać u nich nie można.



**Moment z matchu Belgja — Czechosłowacja w r. 1920 na Olimpjadzie Rzut karny strzelony przez Copeé'go (Belgja).**

Czemu przypisać, iż w czasie, kiedy na zachodzie najtęższe głowy wysilają się nad tem, jak zdeprawowane fizycznie społeczeństwa uzdrawiać, kiedy związki sportowe zagraniczne coraz bardziej wnikają w społeczeństwa, u nas się nic podobnego nie dzieje? Odpowiedź: Ponieważ ludziom, którzy mają tytułem zajmowanego stanowiska (a nie walorów osobistych) społeczeczeństwo uświadamiać, jeszcze brak koniecznego uświadomienia. Nasi menerzy sportowi nie przyswoili sobie jeszcze tej ideologji, która na zachodzie wszechwładnie panuje, a która brzmi; „Sport jest środkiem wychowania fizycznego. Sport sam w sobie nigdy celem być nie może". Formalnie i oni ją głoszą, ale tylko formalnie. W rzeczywistości myślą o bramkach. Bramki, bramki i jeszcze raz bramki — oto cała ich ideologja. Jak to powiedział stary Rzymianin? Difficile est satiram non scribere. Powiedziałbym raczej: Impossibile est satiram non scribere!

Przyswojenie sobie tej ideologji, o której wyżej wspomniałem, uważam za alfę i omegę całego problemu. Złe przybierze formy, po fatalnych potoczy się torach, minie się ze swoim właściwym celem młody nasz ruch sportowy, jeżeli jego kierownicy nie dość wcześnie zaasymilują ją dla siebie. A stosunki naglą. Podane wyżej krytyczne położenie naszych najszerszych warstw, jest dopiero drobnym ułamkowym obrazkiem smutnej rzeczywistości. Ludzi o szerokim horyzoncie, ludzi myślących szczerze i poważnie o naszym sporcie, nie liczących bramki, ale ludzi, rozumiejących zgrozę położenia i oddających się pracy na niwie sportowej z całym zapałem i z niedwuznacznym idealizmem, ludzi przesiąkniętych prawdziwą ideologją sportu nam potrzeba. Groźne memento powojennej fizycznej i moralnej depravacji społeczeństwa naszego woła donośnie na alarm. Inicjatywa leży w rękach naszych związków. *Z. St.*

# Pływanie.

**Na najbliższy sezon** projektują w Warszawie kilka wielkich zawodów pływackich.

**Miss Hilda James,** pływaczka angielska, ustanowiła nowy rekord światowy, przepływając przestrzeń 200 y (182 m 80 cm) w czasie 2 min. 29 sek.

**Nowy rekord** amerykański na 100 yardów posiada John Weissmuller. Czas jaki uzyskał jest 1 min. 07·6 s.

**Puhar Francji** wygrał Puilloe, bijąc w 3·57 Courlet'a, który przepłynął w 4·2 s.

# Dlaczego zawody rewanżowe Węgry—Polska
## powinny odbyć się w Warszawie.

Słusznie skonstatował p. Dr Leser w Nrze 33 »Tygodnika Sportowego«, że wynik matchu naszej drużyny reprezentacyjnej z Węgrami otworzył nam, w dziedzinie piłki nożnej, szeroko wrota na zachód, lecz przemilczano ogólnie fakt, o wiele na razie ważniejszy, iż sukces osiągnięty, odbiwszy się szerokiem echem w całym kraju, dodał największym pessymistom sportowym bodźca do pracy, na rezultaty której długo zapewne czekać nie będziemy.

Zainteresowanie się powszechne sportem rośnie i coraz to częściej i głośniej słyszeć się dają zapytania, czemu pierwsze międzynarodowe spotkanie w piłce nożnej na naszej ziemi, odbyć się ma w Krakowie, a nie w stolicy kraju — w Warszawie.

Sprawa jest rzeczywiście poważniejszą, niżby się na pozór wydawało; trudno przeto zbyć pytających byle czem, zanim się jej zupełnie nie wyjaśni. Uciekamy się zatem znów do pośrednictwa prasy fachowej, która w tych wypadkach musi zawsze odgrywać rolę instancji, wyświetlającej najzawilsze zagadnienia.

Przedewszystkiem więc usuniemy odrazu błędne twierdzenie, iż miejsce matchu rewanżowego wybrali sami Węgrzy, gdyż zagadnięty o to w Budapeszcie p. inż. Fiszer (przewodniczący Wydziału zagranicznego M. L. Sz.) odpowiedział wyraźnie pp. Biernackiemu, Kleinadlowi i St. Lothowi, że o podobnych zastrzeżeniach nie było wogóle mowy. — Logika też zresztą przypuszczać nakazuje, że okazja zwycięskiego wystąpienia właśnie w stolicy kraju, bardziej uśmiechała się Węgrom, a co zatem idzie, Kraków został wysuniętym przez P. Z. P. N., który sądził, że czasowa siedziba Zarządu jest tu decydującym argumentem, a nie zastanowił się, jaką stratę poniesie przez to cały sport Polski.

A więc stwierdzić z całą stanowczością należy, iż właśnie ten match, będący faktycznem przypieczętowaniem sojuszu sportowego z zagranicą, powinien odbyć się w Warszawie, gdzie patrzeć nań będą, prócz tysięcy publiczności, reprezentanci mocarstw obcych, na których opinji tak bardzo nam zależy. Z pewnością znajdzie się bowiem wtedy na zawodach, jeżeli już nie dziennikarz obcy, to choćby attaché, czy sekretarz tej i owej ambasady, który nie omieszka przesłać skrupulatnego sprawozdania o matchu i okolicznościach towarzyszących mu do prasy fachowej zagranicznej.

Co do samej publiczności, to możnaby wprawdzie kwestjonować jej uświadomienie sportowe, lecz nigdy liczbę bezwzględną w stosunku do przychodzącej na matche w Krakowie, gdyż, jak wiadomo, dosięgała ona ostatnio liczby 5000—6000 osób. Nietrudno zatem prorokować, iż na odpowiednio zareklamowane międzypaństwowe spotkanie, przybyłoby 2—3 razy więcej publiczności, płacącej w Warszawie każdą oznaczoną sumę za bilet wstępu.

Słychać jednak zdania, że tyle osób znów Agrikola nie pomieści. Zapewniamy tych, co tak sądzą, iż są w błędzie; wystarczy bowiem przypomnieć sobie ogólny głos prasy sportowej z minionego sezonu, ubolewający nad małą frekwencją widzów na imprezach sportowych w stolicy wtedy, gdy właśnie przychodziło do Agrikoli około 5000 osób. Trudno posądzać wszystkich sprawozdawców o zmowę, lub o pisanie rzeczy niewidzianych. Jeżeli więc przy wspomnianej ilości osób wyglądała Agrikola pusto, z pewnością pomieści ona ich znacznie więcej. Nie polegając jednak na tem mniemaniu, P. K. I. O. (jakby tknięty przeczuciem) przystępuje do budowy nowych trybun obszernych, a roboty mają być zaczęte lada dzień.

Bolączka niepomieszczenia publiczności byłaby zatem usuniętą. Są jednak podobno inne przeszkody urządzenia matchu w Warszawie, natury finansowej, wysuwane tym razem przez oszczędnych Węgrów. — Oto najwygodniej im grać w Krakowie, dlatego jakoby, gdyż nie mogą ponieść nadmiernych kosztów przejazdu do Warszawy. Zupełnie słusznie postąpiłby Zarząd P. Z. P. N., przyjmując te motywy pod uwagę przy zawieraniu umowy, gdyby jednocześnie zawarunkował sobie, iż pierwszy match odbędzie się w jakiemkolwiek granicznem węgierskiem mieście. Skoro nie dbał jednak o swą przetrzebioną mocno (jak się żali) kieszeń, dziwną się wydać może troska nagła o wydatki i nadwerężenie zdrowia skutkiem dalszej podróży sympatycznych naszych przeciwników. Oszczędności w tych wypadkach są zresztą nie na miejscu, gdy chodzi o godne reprezentowanie sportu całego kraju, o czem chyba dobitnie przekonali się kierownicy wycieczki do Budapesztu, która trwała zamiast 24, aż 36 godzin i uniemożliwiła drużynie naszej dokładny wypoczynek przed grą. Usprawiedliwia to najzupełniej fakt poświęcenia zaoszczędzonej w preliminarzach kwoty na kupno złotego sygnetu dla jednego z miłych graczy węgierskich, co podobno złagodziłoby w razie czego znacznie efekt ewentualnej większej klęski naszej na boisku. Jak się z tego okazuje, nawet w sporcie, choć wbrew statutom, trzeba umiejętnie politykować. (? Redakcja).

Mimo wszystko powyższe, ten i ów wątpić nadal może, czy zadłużony P. Z. P. N. podoła finansowo sprowadzeniu Węgrów do Warszawy (zamiast do Krakowa), co przecież zwiększy koszta o poważną sumę około 150.000 Mk.

Zapewne głowy za to dać nikt się nie zgodzi, lecz jeżeli sięgniemy znów do kronik sportowych stolicy, wyłowimy tam takie fakta, jak tajemnicze pokrycie przez kogoś (!?) deficytu przeszło 500.000 Mk. z zawodów międzynarodowych lekkoatletycznych, ofiarowanie pełnego ekwipunku dla drużyny reprezentacyjnej stolicy w piłce nożnej, doszukamy się tam również wzmianek o wyasygnowanych wielokrotnie przez rząd zapomogach dla związków i klubów sportowych. — Że w Krakowie dotąd podobnych faktów nie notowano, a jak słychać, nie są nadal przewidywane, wina w tem jedynie jednostek, stojących u steru instytucji, na brak poparcia ogółu narzekających; dowodzi to tylko niezbicie ich nieudolności organizacyjnej.

To samo mogłoby nasunąć słuszne obawy, czy Gród Podwawelski potrafiłby przyjąć godnie reprezentację państwa obcego, tak, jak tego wymagają okoliczności podobnego spotkania i tradycyjna polska gościnność.

A wreszcie ostatni atut, przemawiający za urządzeniem zawodów, o których mowa, w stolicy. Warszawa, położona w geograficznem centrum kraju, umożliwia przybycie na zawody setkom osób z innych miast Polski, które nie mogłyby marzyć nawet o jeździe do Krakowa. Nie chodzi tu już wcale o kasowy efekt tego faktu, lecz o danie możności dziesiątkom sportowców z prowincji, nauczenia się czegoś podczas wzrokowego uczestnictwa w tej uczcie sportowej, jaką niewątpliwie zawody takie będą. Tego odmówić i utrudnić tym ludziom nikt niema prawa, a najmniej właśnie P. Z. P. N. Pamiętajmy nietylko o sobie, lecz i o innych; pracujemy przecież wszyscy dla wspólnego celu, którym jest podniesienie poziomu sportu ojczystego.

*Warszawa.* *Polip.*

DR. MIECZYSŁAW ORŁOWICZ — WARSZAWA.

# ZE ZWIĄZKU ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH W POLSCE.

**(Statut Związku. — Organizacyjne Walne Zgromadzenie. — Sprawa Parku Sobieskiego w Warszawie. — Bezczynność Związku Kolarskiego. — Sprawa Związku Żydowskich Towarzystw Gimnastycznych i Sportowych).**

6. stycznia br. odbyło się w Warszawie całodzienne posiedzenie Komisji Statutowej *Związku Związków Sportowych w Polsce*, pod przewodnictwem p. Bronisława Kowalewskiego, a przy udziale członków z Warszawy, Krakowa i Lwowa. Za podstawę dyskusji służyły trzy projekty, opracowane każdy z osobna przez członków Komisji z Warszawy, Lwowa i Krakowa, oraz poprawki nadesłane do nich w swoim czasie przez rotm. Mryca i p. Garczyńskiego. Na wniosek dra Weyssenhoffa przyjęto jako zasadę, że statut ma być możliwie krótki i zwięzły, dlatego opierano się przeważnie na projekcie krakowskim, jako najkrótszym, a najmniej na projekcie lwowskim, jako najbardziej rozwlekłym, którego wiele postanowień zawierało raczej wskazówki dla działalności przyszłego związku, aniżeli normy statutowe.

Na pięciogodzinnem posiedzeniu przedpołudniowem ustalono najważniejsze zasady organizacyjne. Przyjęto definitywnie (z czterech proponowanych) nazwę „Związek Związków Sportowych w Polsce", a dla stosunków ze zagranicą nazwę francuską »Union des federations sportives en Pologne«. Stałą siedzibą Związku będzie Warszawa.

Członków podzielono na cztery kategorje: 1) Członkowie zwyczajni, którymi mogą być tylko państw. związki sportowe, oraz tow. sport., uprawiające gałęź sportu niezrzeszoną w związek, a obejmującą terytorjum całego państwa dla danej gałęzi sportu. 2) Członkowie nadzwyczajni, którym może być każde towarzystwo sportowe o charakterze lokalnym, uprawiające dział sportu niezrzeszony w związek. 3) Członkowie honorowi, którymi zamianuje Walne Zgromadzenie na wniosek zarządu osoby szczególnie zasłużone dla rozwoju sportu polskiego. 4) Członkowie wspierający, którymi może zostać każdy, za uiszczeniem pewnej opłaty, wyznaczonej corocznie przez zarząd.

Władze Związku stanowić będą: a) Walne Zgromadzenie, b) Zarząd i jego komitet wykonawczy, c) Komitet Igrzysk Olimpijskich, d) Komisja rewizyjna. — W Walnem Zgromadzeniu brać będą mogli udział jedynie delegaci członków zwyczajnych, po pięciu z każdego państwowego związku sportowego z głosem stanowczym, zaś z głosem doradczym członkowie honorowi, członkowie zarządu, oraz po jednym delegacie członków nadzwyczajnych. — Zarząd składać się będzie z 15 osób, wybranych przez Walne Zgromadzenie na przeciąg roku, a zbierać się on będzie na posiedzenia co dwa miesiące. W posiedzeniach zarządu brać będą udział z głosem doradczym delegaci interesowanych rozwojem sportu ministerstw, sekretarz generalny, delegaci członków zwyczajnych po jednym z każdego związku, oraz członkowie Komitetu Igrzysk Olimpijskich. Dla załatwienia spraw bieżących urzędować będzie komitet wykonawczy, zostający pod przewodnictwem wiceprezesa związku, do którego weidzie nadto sekretarz i skarbnik zarządu, oraz dwóch członków zarządu, stale zamieszkałych w Warszawie, a wybranych przez zarząd. Wiceprezes zarządu stać będzie też na czele Komitetu Igrzysk Olimpijskich, który wybierze Walne Zgromadzenie Związku w ilości przez siebie określonej. Będzie ona naturalnie większą w roku poprzedzającym Olimpjadę, kiedy komitet ten będzie miał nawał pracy, mniejszą w pozostałych trzech latach. Komitet będzie posiadał własnego sekretarza i skarbnika. Będzie on się zajmował wyłącznie propagandą idei olimpijskiej w Polsce, gromadzeniem funduszu olimpijskiego, oraz stroną techniczną przygotowania i wysłania reprezentacji polskiej na Olimpjady. Pozatem w sprawie organizacji technicznej poszczególnych gałęzi sportu, pozostawia się odnośnym związkom jak największą swobodę. W ważniejszych centrach życia sportowego w Polsce poza Warszawą, może zarząd główny dla utrzymania kontaktu z miejscowemi organizacjami sportowemi mianować delegatów Związku, których zadaniem będzie z jednej strony udzielać zarządowi głównemu informacji co do życia sportowego w danej miejscowości wraz z okręgiem, z drugiej zaś pośredniczenie w stosunkach między miejscowemi organizacjami sportowemi, a Związkiem. Delegaci ci mają prawo brać udział w posiedzeniach zarządu głównego z głosem doradczym. Jako cele związku określono koordynację, reprezentację i organizację sportu w Polsce, oraz przestrzeganie zachowywania w Polsce zasad, przyjętych ogólnie w sporcie amatorskim międzynarodowym, tak w sprawach organizacyjnych, jak i technicznych. Wysokość opłat pojedynczych towarzystw sportowych na rzecz Związku Związków ustalać będzie corocznie Walne Zgromadzenie, które ma się odbywać w lutym, lub marcu.



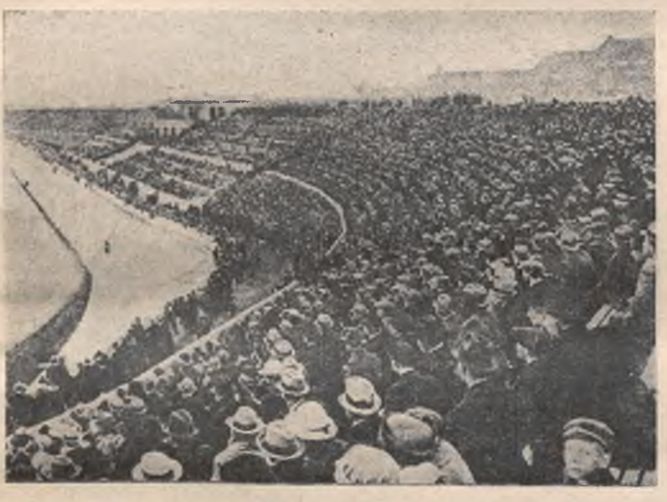
Z matchu Węgry — Niemcy 0 : 1 w Berlinie, w r. 1920.

Najdłuższą dyskusję wywołała sprawa proporcjonalności wyboru delegatów Związku na Walne Zgromadzenie. Delegaci lwowscy i krakowscy proponowali przyjęcie normy stałej, dając różnym związkom stosownie do ich siły, różną liczbę delegatów, od jednego do dziesięciu, zaś delegaci warszawscy żądali, ażeby ta proporcjonalność nie była szacowaną »na oko«, według zdania komisji statutowej, ale ażeby się opierała na jakichś przesłankach rzeczowych, jako to: ilość towarzystw, należących do danego związku, ilość członków tych towarzystw, lub też kataster czynnych w danej gałęzi sportowców. Gdy porozumienie okazało się niemożliwem, dr Weyssenhoff zaproponował dla każdego związku równą ilość mandatów, tj. po pięć głosów, motywując to także i tem, że w zagranicznych związkach związków sportowych przyjętą jest taka ordynacja wyborcza. Wniosek dra Weyssenhoffa przy-

jęto wszystkimi głosami, przeciw jednemu. Wyrażono też życzenie, ażeby związki, wysyłając 5 delegatów, uwzględniały o ile możności różne centra sportowe w Polsce, aby na Walnych Zgromadzeniach były reprezentowane wszystkie dzielnice, a nie, jak dotychczas bywało, tylko Warszawa, Lwów i Kraków.

Projekt statutu rozesłany będzie w dniach najbliższych wszystkim państwowym związkom sportowym, z wnioskiem wypowiedzenia się w ciągu dwóch tygodni i nadesłania ewentualnych poprawek najpóźniej do 5. lutego b. r. O ile wpłyną jakieś poprawki natury bardziej zasadniczej, omówione one będą na jeszcze jednem posiedzeniu Komisji Statutowej, które odbędzie się 5. lutego w Warszawie, poczem na niedzielę 19. lutego zwołanym będzie Zjazd organizacyjny Związku Związków Sportowych w Polsce, dla uchwalenia statutu, wyboru zarządu Związku, komisji rewizyjnej i Komitetu Igrzysk Olimpijskich.

Do Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich wpłynęło pismo notarjalne, domagające się wybudowania dookoła *Parku Sobieskiego* parkanu, do czego Towarzystwo Wyścigów Konnych, dzierżawiące park od rosyjskiego za-



**Z matchu Węgry — Niemcy 0 : 1 w Berlinie, w r. 1920.**

rządu pałaców carskich, było według umowy zobowiązane do r. 1910. Obecnie przypomniał sobie tę umowę polski Zarząd Gmachów Reprezentacyjnych i grozi notarjalnie, że o ile umowa nie będzie wykonaną i parkan postawiony, P. K. I. O. traci prawo do korzystania z parku. Na posiedzeniu Komitetu w dniu 5. stycznia wyrażono zdziwienie, że żąda tego władza państwowa, która wie dobrze o tem, że w obecnych warunkach, przy ogromnym koszcie cementu, betonu i żelaza, ogrodzenie parku jest finansowo niewykonalnem, tembardziej, że kasa P. K. I. O. jest zupełnie pustą, a chęć utrzymania rosyjskiej umowy w mocy, byłaby równoznaczną z zamiarem odebrania towarzystwom sportowym warszawskim jedynego boiska sportowego w Warszawie. Niespodzianką dla Komitetu było, że Zarząd Gmachów Reprezentacyjnych, a zatem władza rządowa, obowiązana iść na rękę innym władzom rządowym, czuwającym nad rozwojem sportu, chce nietylko utrudnić, ale wręcz uniemożliwić uprawianie sportu w Warszawie. Kilku mowców było zdania, że Zarząd Gmachów Reprezentacyjnych dał się w tym wypadku użyć jako narzędzie Towarzystwa Wyścigów Konnych w Warszawie, które wedle wieści z rozmaitych stron, jest niezadowolone z tego, że byłe Warszawskie Koło Sportowe odstąpiło używanie Parku Sobieskiego P. K. I. O. i szuka obecnie pretekstu do otrzymania obecnie parku z powrotem w swój zarząd. Na posiedzeniu postanowiono wdrożyć potrzebne kroki dla utrzymania się w zarządzie parku, ewentualnie wysłać deputację sportu warszawskiego do p. ministra Narutowicza i szefa departamentu budowlanego M. R. P. inż. Jakimowicza z prośbą, o wstrzymanie w tej sprawie akcji Zarządu Gmachów Reprezentacyjnych. W najgorszym razie poruszone będą sfery sejmowe, gdyż P. K. I. O. nie może do tego dopuścić, aby sporty uprawiane przez szerokie masy młodzieży, znalazły się w Warszawie na bruku, pozbawione terenu przez dostępne tylko dla garstki wybrańców sporty hippiczne.

W n-rze 30-tym »Tygodnika Sportowego« z dnia 9. grudnia ub. r. podniósł p. St. Rudnicki przeciwko zarządowi *Polskiego Związku Kolarskiego* szereg zarzutów, w szczególności bezczynność całoroczną, nienależyte zorganizowanie mistrzostwa, nieuwiadamianie członków Wydziału z poza Warszawy o posiedzeniach, nie odbycia dorocznego Walnego Zgromadzenia i t. d. Zarzuty te rozpatrywał P. K. I. O. na posiedzeniu w dniu 5. stycznia, a nie chcąc dopuścić, aby jedna z ważniejszych gałęzi sportu, jaką jest kolarstwo, pozbawioną była w Polsce organizacji państwowej, zażądał wyjaśnień od zarządu Związku. Jako argument przemawiający za prawdziwością zarzutów p. Rudnickiego, podniesiono też tę okoliczność, że delegat Związku Kolarskiego w ciągu ostatnich czterech miesięcy nie pojawił się ani razu na posiedzeniu P. K. I. O., a Związek Kolarski nie uznał za stosowne przysłać żadnego delegata na odbywający się w Warszawie w dniach 29. i 30. października 1921 r. Zjazd Organizacyjny »Związku Związków Sportowych w Polsce«.

*Związek Żydowskich Towarzystw Gimnastycznych i Sportowych w Polsce* nadesłał do P. K. I. O., jako władzy zastępującej czasowo »Związek Związków Sportowych w Polsce« protest przeciwko uchwale Polskiego Związku Piłki Nożnej w Krakowie, która zakazuje Towarzystwom należącym do P. Z. P. N., zapisywania się na członków jakichkolwiekbądź organizacji z wyjątkiem związków ogólnopaństwowych, należących do »Związku Związków Sportowych w Polsce«. Związek Żydowski uprasza 1) o rozpatrzenie tej sprawy przez zarząd Związku Związków Sportowych, 2) o wysłuchanie Związku Żydowskiego, 3) o czasowe zawieszenie uchwały P. Z. P. N. Ponieważ w danej sprawie rozchodzi się o kwestję natury zasadniczej, P. K. I. O. nie chcąc jej załatwiać bez porozumienia ze związkami państwowymi, rozesłał pismo do wszystkich związków państwowych z prośbą o wypowiedzenie swej opinji na ewentualność tworzenia się w Polsce narodowych związków sportowych, ich stosunek do związków państwowych i »Związku Związków Sportowych w Polsce«. Definitywnie sprawa ta będzie rozpatrzoną najpóźniej albo na Walnem Zgromadzeniu »Związku Związków Sportowych w Polsce«, albo na pierwszem posiedzeniu nowowybranego zarządu. Do P. Z. P. N. zwrócił się P. K. I. O. z prośbą o czasowe wstrzymanie wykonywania powyższej uchwały w praktyce, aż do czasu rozstrzygnięcia tej sprawy zasadniczej przez przyszły zarząd »Związku Związków Sportowych w Polsce«. O stanowisku tem uwiadomiono też Żydowski Związek Towarzystw Gimnastycznych i Sportowych.

# RUGBY.

**Z 6 spotkań** dotyczasowych Francji z Irlandją, 4 wygrała Irlandja, a 2 Francja.

**Rozgrywki o mistrzostwo Francji** rozpoczęły się na Boże Narodzenie.

# BILANS SPORTOWY ROKU 1921.

(Ciąg dalszy). Patrz Tyg. Sport. Nr. 34, 35.

*Sporty zimowe.* Dziedzina ta zależy głównie od aury. Ograniczoną też jest w najlepszym razie do kilku tygodni rocznie. Tylko w okolicach górskich, a więc głównie w okolicach Karpat, możliwem jest stałe uprawianie narciarstwa i saneczkarstwa. *Sport narciarski* jest u nas sportem inteligencji. Grupuje się tu przeważnie ta część młodzieży, ktora nie może się obejść bez ruchu i bez przebywania na łonie natury. Tak organizacje i związki, jak ćwiczenia i zawody są jeszcze daty przedwojennej. Kraj nasz, posiadający Tatry i Beskid ma warunki do rozwoju tego sportu, a materjał ludzki jest też bardzo dobry. Zakopane i Bielsko są głównemi centrami. Tylko rząd nasz nie umie jeszcze udzielić należnego temu sportowi poparcia, mimo, iż sfery pracujące dla tego sportu, mają wielkie wpływy i znaczenie społeczne. Popularność tego sportu jest nie wielką możnaby powiedzieć, tylko elita mu się poświęca. Być może, że z usunięciem drożyzny przyrządów i zmniejszeniem kosztów kolejowych się u nas bardziej rozpowszechni, tem bardziej, że Związek Narciarski i Tow. Nar. starają się zapomocą kursów umożliwić nauczenie się jazdy na „ski". Zmniejszenie kosztów do minimum umożliwiłoby dopiero udział szerszych warstw. — Naturalnie zawody wewnętrzne i udział w konkurencjach zagranicznych muszą z czasem wyrobić możliwe i należne nam miejsce wśród państw zachodu i północy. — Popularnym natomiast bardzo sportem jest u nas *sport saneczkowy.* Terenem jego są wszelkie strome drogi. Uprawiają go przeważnie dzieci i młodzież nieletnia. Zorganizowanego sportu saneczkarskiego lub bobsleighowego u nas niema. Cała starsza młodzież stoi od niego zdala. — Inaczej jest zagranicą. Tam sport ten jest faktycznie masowym; uprawiają go wszyscy w dosłownem tego słowa znaczeniu. Zamiast spacerów i wycieczek — wszystko jedzie na saneczkach. Mieści się tu bowiem i spacer i wycieczki. — U nas tępią stróże bezbieczeństwa publicznego przy pomocy uświadomionych przechodniów wszelkie zarodki tego sportu. Nikt jednak z czynników komunalnych lub rządowych nie pomyśli o przydzieleniu lub wybudowaniu odpowiednich torów saneczkowych, a tow. sport. nie mogą sobie na zakupno terenów, lub specjalne wybudowanie torów pozwolić. Rzeczą Związków sportowych będzie i na tem polu dać inicjatywę i zmusić rząd i gminy, w interesie chociażby bezpieczeństwa publicznego młodzieży i nieprzeszkodzonej komunikacji pieszej i kołowej, do zdziałania czegokolwiek w tym kierunku. Tyle co do saneczkarstwa niezorganizowanego, prywatnego. Obok niego powinien się rozwinąć zorganizowny normalnie sport saneczkowy, który winien zgromadzić około siebie całą młodzież od lat 16, a przedewszystkiem wszystkich sportowców, uprawiających inne sporty w innych porach roku. I tutaj bowiem winny się odbyć zawody indywidualne, grupowe, drużynowe, klubowe, a rywalizacja może i powinna doprowadzić z czasem do rozwoju techniki i taktyki tego, do masowego spopularyzowania ze wszelkich względów najbardziej się nadającego sportu. — Niezależnym od terenu, ale zato wyłącznie od temperatury, jest *sport łyżwiarski.* Przed wojną cieszył się u nas ten sport wielką frekwencją. Obecnie widać pewne początki usiłowań zdziałania czegoś na tem polu zaledwie w kilku miastach. Nie będziemy się znowu rozwodzili nad charakterem prywatnym urządzeń i przedsiębiorstw ślizgawkowych. Mają one ze sportem tylko tę wspólność, że na ich stawach lub lodach istnieje wogóle możność uprawiania tego sportu. Gdy powrócą czasy normalne, gdy nabycie łyżew i uiszczenie wstępu będzie znowu dla szerokich sfer możliwem, napewno znowu pojawią się liczne tereny ślizgawkowe. Obecnie przeprowadzenie tego leży tylko, albo w rękach towarzystw sportowych, posiadających własne place sportowe, albo też w rękach specjalnych towarzystw łyżwiarskich. Najwyższy już czas, aby jedne i drugie zażądały od władz szkolnych i gminnych odpowiedniego poparcia i utorowały drogę do powstania licznych sieci ślizgawkowych placów, które winny się stać w zimowej porze ośrodkiem towarzyskim i sportowym całej młodzieży umysłowo i fizycznie pracującej i czynnikiem, któryby skutecznie umiał ściągnąć wszystkich, minimalną potrzebę ruchu i swobody odczuwających, z zadymionych knajp i kawiarń, z dusznych i bezdusznych sal tanecznych. — Towarzystwa i związki winny nareszcie ześrodkować łyżwiarzy i systematycznym treningiem doprowadzić do ujęcia tego sportu w ramy zorganizowanego sportu, który przez rywalizację jednostkową i zespołów, wybije się z czasem z poziomu najprymitywniejszego do wyższego. Uświadamianie ogółu o niveau łyżwiarstwa zagranicą, dążenie do osiągnięcia podobnych rezultatów, powinno się stać maksymą i programem jeszcze obecnego sezonu. — Z łyżwiarstwem spokrewniony jest *hockey na lodzie,* który zagranicą jest bardzo popularny, u nas, mimo zupełnej wprost identyczności ze zaprowadzonym już footbalem, kompletnie nieznany. Kluby footballowe mają tu wdzięczne pole do pracy.

Wszystkie te sporty zimowe mają pod względem możliwości quantytatywnych to bene, iż dostępne są bez zastrzeżeń także dla kobiet, które szczególnie w łyżwiarstwie zagranicą celują.

*Szermierka.* Kilka zaledwie klubów szermierczych istnieje w całem państwie. Związku państwowego dotąd jeszcze niema. Dział ten traktowany jest jeszcze u nas jako środek do załatwienia ewen. swoich spraw honorowych. Jako sport jest szermierka prawieże nieznaną. Dotąd przeważnie przez sfery wojskowe i akademickie, dla celów wojskowych i towarzyskich uprawiana, znajduje się obecnie w stadjum możliwości rozwojowych. Nieliczne jednostki i grupy traktowały ten sport poważnie jeszcze przed wojną i zanotowały nawet piękne sukcesy. Istnieje uzasadniona nadzieja, że powoli i tu nastąpi zorganizowanie i konsolidacja. Wówczas do zmierzenia się ze zagranicą i zdobycia państwowego stanowiska na arenie światowej niedaleko.

*Ciężka atletyka.* Dział ten znajduje się u nas w zupełnym zastoju. *Zapaśnictwo* cieszyło się i cieszy wielkim mirem. Niestety wszyscy prawie walkarze są zawodowcami, a amatorskich zapaśników wyliczyćby można na palcach. W sprawie tej zabierzemy jeszcze głos przy omówieniu ruchu gimnastycznego. Tutaj chcielibyśmy tylko zaznaczyć, iż pismo nasze dało jeszcze przed kilku tygodniami inicjatywę do walki z walkarstwem geszefciarskim i istnieją już projekty i plany sprowadzenia tego pięknego sportu na właściwe, zorganizowane, sportowe tory. — *Podnoszenie ciężarów i ciągnienie sznura.* są u nas, jako dział sportowy ciężkiej atletyki, nieznane. Dadzą się one też tylko uprawiać albo w tow. gimnastycznych, albo w specjalnych klubach ciężko atletycznych, lub wreszcie w sekcjach atletycznych klubów sportowych. Do tych działów, jako samoistnych, wielkiej wagi nie przykładamy. — *Boksowanie* jest zbliżone bardzo do zapaśnictwa. U nas widoczne dopiero pierwsze usiłowania zaprowadzenia tego sportu (Warszawa). Pismo nasze popiera te usiłowania wedle możności, przez propagandę i informacyjnie.

*Turystyka i taternictwo.* Sporty te, leżące na linji działalności Min. Robót publicznych i towarzystw krajoznawczych, doznają stosunkowo większego poparcia w sferządwych. Nie ulega wątpliwości, że w kraju naszym mają one dopiero olbrzymie horoskopy, z nastaniem czasów i stosunków normalnych, oraz z ulepszeniem środków komunikacyjnych. Nzsze Karpaty, jak i liczne zabytki historyczne, mogłyby stać się celem dla liczniejszych rzesz miłośników natury i kultury, tak krajowców, jak i zagranicznych turystów. — W dziedzinie tej pracuje szereg tow. turystycznych, krajoznawczych i tatrzańskich. Wielki zasługi w tworzeniu literatury turystycznej i krajoznawczej, organizacji oraz rozwoju tych sportów, ma nasz współpracownik, p. Dr. Mieczysław Orłowicz.

Uprawia się u nas nadto tzw. *sport konny, strzelecki i myśliwski, rybacki, automebilowy,* a nawet *kręglowy, szachowy, filatelijny,* — są to jednak sporty, które z programem wychowania fizycznego młodzieży niewiele mają wspólnego i dlatego się nimi bliżej zajmować nie będziemy.

(Dokończenie nastąpi).

*Dr Henryk Leser.*



Bobsleigh na wirażu.

# Z cyklu: „Zima".

## III.

## Z przeszłości narciarstwa.

Niedawno, bo zaledwie kilkadziesiąt lat temu, były śniegiem pokryte góry prawieże niedostępne i turystyka nawet w lecie ograniczała się jedynie do kamienistych, niepokrytych śniegiem gór. Dzisiaj nie stanowi już śnieg żadnej prawie przeszkody dla sportowców, którzy przy pomocy nart mogą zapuszczać się nawet w krainy odwiecznych śniegów.

Nie będziemy tu pisali o korzyściach, jakie zastowanie nart przynosi dla sportowców, myśliwych i mieszkańców śniegiem pokrytych okolic, lecz chcielibyśmy w głównych zarysach przedstawić genezę tego pięknego sportu.

Już sama norwegska nazwa „ski", wskazuje na Skandynawię, jako ich ojczyznę. I naprawdę, już w odległych czasach używano tam nart, jako środka komunikacyjnego i kiedy pod koniec ubiegłego stulecia znalazły zastosowanie w sporcie, ztamtąd pochodziły najlepsze ich rodzaje.

Prawdopodobnie już w przedhistorycznych czasach używano nart, jako środka komunikacyjnego. Na pewne już ślady ich natrafiamy u najstarszych szczepów północnej Europy, Azji i Ameryki i jak badania wykazały, rozpowszechniły się one naprzód na półwyspie Skandynawskim, skąd dopiero poprzez Rosję i północną Azję rozprzestrzeniły się po wszystkich śniegiem pokrytych krajach i dotarły aż do Laponji i Grenlandji. Używane ówczesnie, niezwykle prymitywne przyrządy, które polegały na zwiększeniu powierzchni stąpania i w związku z tem idącem zmniejszeniu ciśnienia na jednostkę powierzchni, sporządzano z deszczułek lub kości końskich, długości około 40 cm., a szerokości 20 cm. Zwano je powszechnie skidi, a potem sski (czytaj szi).

Zanim narty uzyskały obecną popularność i rozwinęły się jako osobna gałęź sportu, przechodziły one różne koleje.

Jak stwierdzono, używano w XVI. wieku narty w Skandynawji. Odtąd jednak prawie do połowy XIX. wieku prawieże o nich zapomniano. Wprawdzie w drugiej połowie XVII. wieku zastosowali narty u siebie Anglicy, a potem też mieszkańcy Styrji i Karyntji, były to jednak przejściowe objawy, które utrzymały się zaledwie przez kilka lat.

Obecnie powszechnie w użyciu będące narty są bezsprzecznie pochodzenia norwegskiego. Używano je bowiem ogólnie w Thelemark, górzystej krainie południowej Norwegji. Chłopi tamtejsi, używając nart, jako środka komunikacyjnego, doszli do takiej doskonałości, iż wykonywali karkołomne wprost skoki, z niesłychaną szybkością pędzili poprzez góry i umieli w specjalny sposób, przez zrobienie koła, momentalnie się zatrzymywać. Z Thelemarku, zkąd też pochodzi nazwa nart telemarskich, poprzez górzysty Hardanger Vidde i Hallingdalen, przedostały się narty do Chrystjanii. Odtąd — a działo się to w osiedmdziesiątych latach ubiegłego wieku — poczyniono, dzięki starannym ćwiczeniom skandynawskiej młodzieży, olbrzymie postępy w zastosowaniu nart.

W zimie 1897 r. urządził Chrystjański Klub Narciarzy pierwsze zawody, przy czynnym udziale mieszkańców Thelemarku. Popisy wypadły nader pomyślnie, a produkcje tych ostatnich wzbudzały wprost zdumienie u widzów. Rok ten był niejako przełomowym w dziejach nart. Odtąd datuje się niebywały rozwój tego sportu, który dociera do wszystkich zakątków. W środkowej Europie tworzy się przy współudziale Norwegów związek narciarski w Szwarzwaldzie nad Renem i tam też, na Feldbergu, urządzono w r. 1900 jedne z pierwszych zawodów narciarskich w środkowej Europie. Wszędzie tworzą się liczne związki narciarskie, które wykazują bardzo żywą działalność, urządzając bądź to kursa narciarskie, bądź też wycieczki.

Lecz nietylko w sporcie uzyskały sobie narty prawo obywatelstwa, ale także w dziedzinie komunikacji odgrywają one tutaj pierwszorzędną rolę. I tak w Szwecji i Norwegji są one w powszechnem użyciu u mieszkańców gór i oddały też nieocenione usługi w czasie wojny światowej w służbie wywiadowczej w Alpach.

Sport narciarski doszedł już do tak wielkiego stopnia rozwoju, iż przystąpiono nawet do ulepszania samych nart, szczególnie ich wiązań, jakoteż do udoskonaleń w dziedzinie jazdy. O ile uzupełnienie wiązań doprowadziło do udoskonalenia konstrukcji nart, to odnośnie do metod jazdy rozpowszechniły się obok siebie dwie: północna i alpejska. *Władysław Molkner.*

# HYGIENA ODDECHU.

(Patrz Tyg. Spor. Nr. 14) (Hemerling: Oddech).

Wiadomo wszystkim, że przy wdechu klatka piersiowa się zwiększa, a mianowicie mięśnie międzyżebrowe podnosząc żebra i mostek, powodują rozszerzenie się płuc, do których wtedy powietrze ma dostęp.

Mniej jednak wiadomem jest to, że główny motor oddechania leży w przeponie brzusznej, w tej muskularnej przegrodzie, która klatkę piersiową szczelnie od jamy brzusznej odgradza.

**Rysunek 1.**




**Grubo zaznaczone linie pokazują nam rozszerzenie się klatki piersiowej i opadnięcie przepony. Grubo kropkowane pokazują granice wątroby, a kreskowane żołądka.**

**Wszystkie organy zaznaczone grubo są w stanie wdechu, a cienko zaznaczone są w momencie wydechu.**

Jak z rysunku powyższego widzimy, skurczenie się włókien przepony brzusznej powoduje jej opadnięcie, a co za tem idzie, wdech. Przy rozluźnieniu się, a tem samem podniesieniu się przepony brzusznej, następuje wydech. Jak jednak z rysunku widzimy, to opadanie i wznoszenie się przepony brzusznej wymagają współpracy wnętrzności jamy brzusznej. Bo kurcząca się przepona spycha wnętrzności w dół w kierunku przedniej ściany brzusznej, która się temsamem wypiąć musi (rys. 2). Cofnięcie się zaś ściany brzusznej (t. j. powrót mięśni brzusznych, dzięki swej elastyczności, do naturalnego położenia, albo nawet — przy silniejszym wydechu — dzięki silnemu skurczeniu się tych mięśni), rozluźnienie się wnętrzności i podniesienie się przepony brzusznej, są to stale występujące objawy przy procesie oddechu i wdechu. Zdrowy zaś i pełny oddech uwydatnia się na zewnątrz w tem, że przepona brzuszna kurcząc się, uwypukla ściany brzuszne. Bez tego uwypuklenia ściany brzusznej oddech jest i pozostaje niezupełnym.

Jeżeli zaś ściśle będziemy się trzymali tego, co wyżej, to musimy skonstatować, że oddechanie niezupełne występuje bardzo często i słabe do tego oddechanie piersiami musi wyręczyć słabiej, albo też zupełnie nie występujące oddechanie przeponą brzuszną.

Trzy powody składają się na wykluczenie działania przepony z procesu oddechania:

1) *Ogólne osłabienie organizmu, a szczególnie niedostateczne rozwinięcie mięśniowe.* Przeciwdziałać temu może jedynie metodyczne uprawianie ćwiczeń fizycznych, celem utrwalenia postawy i wykształcenia mięśni.

2) *Złe przyzwyczajenie z powodu często następujących ćwiczeń siłowych, wymagających specjalnie większego wysiłku.* We wszystkich siłowych ćwiczeniach, które w stosunku do rozwoju młodzieńczego ciała zawcześnie wymagają wysiłków większych, leży niebezpieczeństwo zesunięcia procesu oddechania na niewłaściwe tory. Ćwiczenia siłowe charakteryzuje głęboki wdech, kurczowe ściśnięcie szczęk (przez co klatka piersiowa utrwala się i staje się silnym punktem zaczepienia mięśni ramieniowych), jakoteż silne i równoczesne skurczenie się mięśni tylnych i przednich tułowia, celem silnego osadzenia klatki piersiowej i kręgosłupa na miednicy. Takie ściągnięcie mięśni brzucha jest jednak przeciwnem poprzednio oddechem wywołanemu uwypukleniu ściany brzusznej, jest ruchem wydechowym, który — ponieważ usta, a właściwie krtań podczas ćwiczenia siłowego została ściśniętą, a powietrze nie może wypłynąć — nie prowadzi do wydechu, tylko wzmaga powstałe ciśnienie jamy brzusznej i klatki piersiowej, a przytem przez zgniecenie przewodów krwionośnych, przy wstrzymanym oddechu, powoduje zahamowanie krwi, które uwydatnia się nazewnątrz obrzmieniem żył na szyi i czole i zaczerwienieniem twarzy.

Ponieważ przy ćwiczeniach siłowych występuje wyżej opisany wdech z równoczesnem wciągnięciem mięśni

# O profesjonaliźmie.

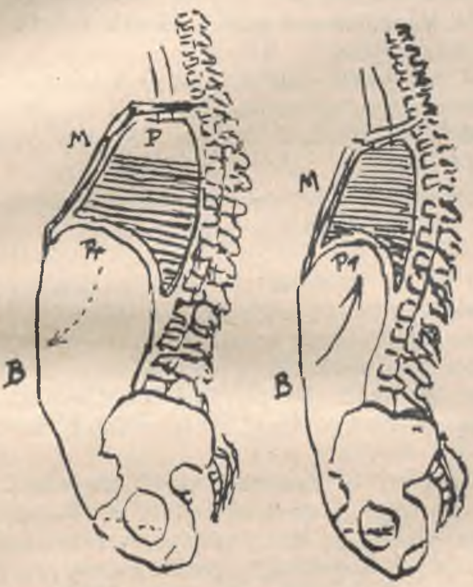
Jeszcze przed wojną świat sportowy zajmował się profesjonalizmem, który się głównie pojawił w Anglji, a podczas wojny światowej i w innych krajach. Z początku profesjonalizm, nie licząc wielu zwolenników, ukrywał się, ale później, kiedy ilość zawodowców znacznie się powiększyła, całkiem otwarcie występował, tak, że związek angielski nolens volens musiał zawodowców w swojem łonie tolerować. Profesjonalizm wzrasta corocznie w Anglji do takiego stopnia, że przed rozpoczęciem mistrzostw I. i II. Ligi kluby kupują sobie graczy. Największy pokup mają gracze z napadu. Oto przykład na wzrost profesjonalizmu w Anglji:

Jak wiadomo, wmyśl statutów olimpijskich, wolno państwom do zawodów wysyłać tylko zawodników-amatorów; dlatego też Anglja, nie mogąc korzystać z profesjonalistów, w których miała najlepsze siły, przy ustawianiu reprezentatywki państwowej, wystawiała drużynę złożoną z graczy amatorskich. I tak na Olimjadzie w r. 1908 w Londynie amatorska reprezentatywka Anglji wygrała mistrzostwo świata bezkonkurencyjnie, w r. 1912 na Olimpjadzie sztokholmskiej wygrała również mistrzostwo świata amatorska drużyna, ale dopiero po ciężkiem zmaganiu się z Danją, a w r. 1920 na Olimpjadzie antw. drużyna amatorska Anglji nietylko że nie wygrała mistrzostwa, ale nawet została bez miejsca.

Ale nietylko w Anglji profesjonalizm tak się zakorzenił. Rozszerzył się też na dobre w Holandji, na Węgrzech, w Czechach i w Austrji. W Czechach profesjonalizm uprawiają głównie kluby niemieckie, a zwłaszcza Teplitzer Fussbal Club i Deutscher Fussball Club w Pradze. D. F. C. praski ma w swej drużynie 5 Czechów, 3 Węgrów, 2 Austrjaków, 1 Anglika i jednego, ale prawdziwego Niemca czeskiego. W Teplitzer F. C. nie lepiej się dzieje. W kącikach humorystycznych wielu pism zagranicznych, pojawiają się nawet projekty zaprowadzenia języka „Esperanto" w D F. C. i T. F. C. Wogóle kluby niemieckie w Czechach są, wskutek zajmowania się kaperowaniem graczy, pośmiewiskiem całego świata sportowego. Najnowsza, znana każdemu czytelnikowi gazet sportowych, afera klubu Kispesti, którego kier. sekc. foot. oskarżył graczy o profesjonalizm, jest tylko wyjątkiem z czynności wszystkich klubów budapeszteńskich, praskich i wiedeńskich. Gdyby bowiem wszyscy funkcjonarjusze klubowi odkrywali tajniki stosunków swego klubu przed Związkiem, no... wtedyby wyszły na jaw ładne niespodzianki.

brzusznych, przyzwyczajają się atleci, jakoteż ludzie siły, że tak powiem, do ustawicznego skurczenia płatów brzusznych, aby przez oddechanie piersiowe jak najbardziej imponującą wypukłość klatki piersiowej okazać. W pismach sportowych, umieszczających fotografje aktów, często takie nadęte klatki piersiowe zobaczyć można.*)

Dlatego też obowiązkiem nauczyciela jest, starannie wszelkie szkodliwości usuwać i — zamiast wszelakiego rodzaju zawczesnych eksperymentów — doprowadzać do tego, by fizyczny rozwój młodzieży na te tory został skierowany, które nam jego naturalne ćwiczenia wskażą.




**Rys. II. Wdech.**
Przepona (Pr.) przez ściągnięcie się opadła i uciska wnętrzności, które uwypuklają płaty brzuszne (B) Żebra i mostek (M) są podniesione, a do rozszerzonej klatki piersiowej może napłynąć powietrze (P).

**Rys. III. Wydech.**
Klatka piersiowa zmniejszyła się z powodu opadnięcia żeber i mostka, płuca się ściągnęły, przepona podnosi się w górę, płaty brzuszne wracają na dawne miejsce, wnętrzności wznoszą się ku klatce piersiowej.

*) Patrz „Tygodnik Sport." Nr. 29 Zdjęcie Luricha.

3) *Za ciasne ubranie, szczególnie ściśnięcie się sznurówką*, są również powodem anormalnego oddechania. Wszystkie nasze gimnastyczne przeciwwskazania pozostaną bezcelowemi tak długo, jak długo się nadal różnemi częściami garderoby uciskać będziemy.

Nieodpowiedni kostjum kobiecy, który nam zniekształcenie i karykaturę ciała kobiecego, jako coś naturalnego chce przedstawić, musimy bezwzględnie zwalczać i potępiać.

Nie wcześniej gimnastyka, gry i wychowanie fizyczne znajdą zastosowanie, aż powyższe zboczenie zostanie nietylko słowem, ale też i czynem z życia wyrugowane.

„Niezbita prawda — powiada Ryszard Brückner — że sznurówka jest niezdrową, niepotrzebną i brzydką, musi być naszemu społeczeństwu tak długo wbijaną w pamięć, aż zrozumie, że każda t. zw. talja jest wstrętną, a sznurówka nieprzyzwoitą." *)

Według najnowszych badań nie ulega żadnej wątpliwości, że dawniej uznana różnica oddechania mężczyzn (przeponą brzuszną) i kobiet (piersiami) nie wypływa wcale z natury, tylko została sztucznie skonstruowaną i tam, gdzie rzeczywiście występuje, została spowodowaną ściągającem ubraniem. Z tego też powodu musimy podczas ćwiczeń (zwłaszcza dziewcząt) stosować zupełne, tj. tak brzuszne jak i piersiowe oddechanie. Bo obie te formy (podnoszenie się żeber i mostka z jednej strony, a opadanie przepony z drugiej) tworzą dla siebie jedną całość. Dlatego też gimnastyka oddechu powinna trzymać się jedności naturalnej, jako rzeczy pierwszorzędnej wagi, musi ją akcentować i przy używaniu tejże mieć cel na oku.

Na końcu chciałbym jeszcze dodać, że racjonalny oddech odbywa się przy pomocy nosa, który Dr Gerber nazywa głównym organem ochronnym aparatu odechowego. „Kto oddecha ustami, powiada tensam, ten właściwie wcale nie oddecha, tylko połyka powietrze".**)

*Kraków.* *H. Tepper.*

*) Superintendent R. Brückner: „Kunstpflege in Haus und Heim".

**) Prof. Dr P. H. Gerber: „Die menschliche Stimme und ihre Hygiene".

Cały świat powinien wszelkiemi środkami tępić profesjonalistów w piłce nożnej, aby ten piękny sport nie uczynić zawodowym, jak to ma miejsce obecnie w boksie i ciężkiej atletyce. Wogóle profesjonalizm może się tylko w takich sportach pojawiać, które ludzi roznamiętniają i posiadają moc emocji, a w których wynik odgrywa kolosalną rolę jak np. w piłce nożnej, rugby, ciężkiej atletyce, boksie. Od profesjonalistów wymaga się bardzo wiele, dlatego znajdują swój byt w krajach, w których wyżej przytoczone działy sportu są wysoko rozwinięte. W Polsce na szczęście z małymi wyjątkami profesjonalizm nie znalazł gościnnych progów; oby też nigdy u nas ta zmora sportu się nie utrwaliła!

*Lwów.* *Mieczysław Hescheles.*

## Z ruchu organizacyjno-sportowego.

**I. Walne Zgromadzenie Ż. R. K. S. Metal we Lwowie,** odbyło się dnia 1 bm. Zagaił prezes p. M. Zech i złożył sprawozdanie z działalności zarządu za rok ubiegły. Odbyto przeszło 35 posiedzeń. Mowca wyraził gorące podziękowanie p. inż. Reissowi i p. Schönhornowi za opiekę nad klubem i finansowe poparcie. Skarbnik klubu p. Steisel zdał sprawozdanie z przedsięwzięć finansowych. Następnie przedstawił p. Knopf działalność klubu na polu sportowem wykazując, iż klub jako jeden z najmłodszych we Lwowie, osiągnął w ubiegłym sezonie dość piękne sukcesy. Wyrazem tego są liczne zawody we Lwowie i na prowincji, które mimo ujemnych nieraz wyników budziły ogromne zainteresowanie wśród zwolenników i sympatyków klubu. W końcu nadmienił, iż w przyszłym sezonie obok sekcji piłki nożnej zostanie uruchomioną sekcja lekkiej atletyki. Na wniosek jednego z obecnych uchwalono zaliczyć w poczet członków honorowych p. inż Reissa i p. Schönhorna. Uchwalono też absulutorjum dla ustępującego zarządu. Wybrano ponownie jednogłośnie ten sam Wydział. Skład niezmienionego wydziału przedstawia się następująco: Prezes p. Zech, wiceprezes a zarazem skarbnik p. Steisel, sekretarz p. Stelzer, członkowie Zarządu pp. Lempert (sekcja zabawowa), Knopf (przewodniczący komisji sportowej) Grünfeld, Blumenthal, Fluss, Juda sen. (komisja rewizyjna). Sąd rozjemczy pp. inż. Reiss, Schönhorn i Schein. Adres klubu pozostaje ul. Kazimierzowska l. 15.

## Sport a szkoła.

Podczas ostatniego lata, zwiedzający boiska sportowe mogli przekonać się, iż sport, ta najprzyjemniejsza gałęź wychowania, został przyjęty przez młodzież szkolną bardzo chętnie. Gdy uczeń miał czas wolny od zajęć szkolnych i pozaszkolnych, jego jedyną rozrywką, prawdziwie piękną, była gra w piłkę nożną, która cieszy się wielkim mirem wśród młodzieży. Gorliwsi piłkarze urządzali t. zw. wagary, byle grać we football. Jednem słowem sport, a w szczególności piłka nożna, cieszył się nadzwyczajnem powodzeniem, które w następnym roku jeszcze się spotęguje. Dlatego też należałoby zastanowić się nad metodą, którą młódź uczniowska stosowała w uprawianiu sportu i nad sposobem jej reorganizacji.

Przedewszystkiem uderzał brak jakiejkolwiek organizacji. Młodzież, od drugiej klasy poczynając, a na najwyższej kończąc, zrzeszała się w kółka (przeważnie) piłki nożnej, których zadaniem było kupno jednej lub więcej piłek i gra. Nie trzeba chyba zaznaczać, iż nie była to gra, lecz bezmyślna kopanina, powodowana szlachetną myślą. Jednakowoż rezultaty takiej gry, jeśli nie zajdą kardynalne zmiany na lepsze, mogą okazać się opłakanemi. Nie ulega wątpliwości, iż z pośród tych młodocianych sportowców, niektórzy grą swą i wyszkoleniem przyczynią się do rozwoju sportu, ale ważniejszym jest może fakt, iż niejeden, dzięki nadmiernej gorliwości, będzie musiał na zawsze pożegnać piłkę, jego niedawną przyjaciółkę i udać się do lekarza, z którym częściej będzie się widywał. A dziać się to może dlatego, ponieważ młodzież, bez nadzoru ludzi fachowych, spędza latem codziennie godziny popołudniowe na boisku, gdzie z małemi wyjątkami, uprawia stanowczo jednostronnie piłkę nożną.

Zaradzić temu złu powinna i może przy dobrej chęci szkoła, której głównem zadaniem jest wszechstronne wychowanie przyszłego kwiatu społeczeństwa.

Drogi prowadzące do celu są proste. Szkoła winna wyzyskać chęci uczniów i przejąć inicjatywę w swe ręce; winna ciało pedagogiczne uzupełnić człowiekiem, gruntownie obeznanym z dziedziną sportu. Zadaniem tego fachowego nauczyciela będzie zesegregowanie uczniów według zdolności i rozwoju fizycznego w drużyny, których kierownictwo on obejmie. Plan treningów, które odbywać się będą popołudniu (z powodu zajęć szkolnych), wyznaczyć winien w porozumieniu z uczniami (ze względu na lekcje). Progam treningu winien być wszechstronnym, jednakże nie obciążający zbytnio graczy i uwzględniający ich wiek. Wszelkie wykroczenia winny być karane, według rygoru szkolnego. Zresztą szczegóły należą do nauczyciela.

Przy podobnem ujęciu tego zagadnienia i należytem zrozumieniu jego doniosłości przez szkołę, uzyskamy z czasem ludzi, do których śmiało zastosujemy słowa: „Mens sana in corpore sano".

*Warszawa.* *Rob. Vul.*

Powyższy prawdą i rzeczywistością tchnący artykulik, pochodzący ze sfer uczniowskich, umieszczamy chętnie. Będzie on może pobudką dla miarodajniejszych, fachowych czynników, pp. pedagogów oraz instruktorów, do zabrania głosu w tej aktualnej kwestji. Nie jest bowiem wykluczonem, iż indolencja i ciemnota naszych sfer wychowawczych zmusi młodzież i jej przyjaciół bez mandatu, do ujęcia tej sprawy we własne ręce, nie oglądając się na program i „urzędowe" zacofanie szkoły. Młodzież domaga się swoich praw. Niechże nie czekają powołani duszpasterze, aż młodzież zacznie walczyć o swe prawa młodości. *Redakcja.*

## Boksowanie.

**Match bokserski** pomiędzy Senegalczykiem Siki, a mistrzem Europy w ciężkiej wadze Carpentierem, nie odbędzie się z powodu odmowy Carpentiera.

**Kurt Prenzel** pokonał znanego boksera holenderskiego Kriegera w rewanżu w Amsterdamie.

**Van de Heer**, mistrz Holandji w cieżkiej wadze, spotka się w styczniu br. z mistrzem Francji tej samej wagi M. Nillesem.

**Następnym przeciwnikiem** Breitensträtera będzie Holenderczyk Sjouverman. Z Andreassenem Breitensträter nie będzie się boksował, gdyż Duńczyk zażądał zbyt wysokiego honorarjum.

**Fed Kid Lewis**, mistrz Anglji, zamierza boksować się ze swoim rodakiem Todd. Match ma się odbyć 15 I. br.

**Match bokserski** Lloyd — Schmidt odbędzie się 16 stycznia br.

## Ciężka atletyka.

**Austrja — Szwajcarja** zawody międzypaństwowe odbędą się 7 albo 14 maja br. we Wiedniu. Szwajcarzy przyjeżdżają na własne koszta.

**Zawody o mistrzostwo** między S. C. Ostmark a A. C. Fristensky, skończyły się 6 : 4 dla Ostmarku. W mistrzostwie rezerw zwyciężył Kraftsportklub Germania Hakoah 8 : 2.

**Z Niemiec.** W zawodach ciężkoatletycznych w Monachjum pierwsze miejsce zdobył M. T. V. 1860. Drugie i trzecie miejsce zajęły Münchner Sportverein i S. C. Apollo.

**Berlin — Kopenhaga.** Berlin będzie przez następujących ciężkoatletów reprezentowany: Gundelach (Sportvereinigung Ost), Schlichtenberg (S. C. Alt-Wedding), Montag (S. C. Alt-Wedding), Hübner (Sportclub Ost), Rieger (S. C. Heros 1903), Roth (Sportklub Ost).

**Z Węgier.** W Szegedynie odbyły się zawody zapaśnicze z następującymi wynikami. Lekka waga: Istvan Feher (B. A K.) 1, I. Ekker (Testveris) 2. Średnia waga A: Gabor Endredy (Husiporos) 1, L. Gyorkey (Szegedin A. C.) 2, Średnia waga B: Imre Szalay (MTE.) 1, I. Zemko (Szegedin A. C.) 2. Ciężka waga: O Szelky (Vasas) 1.

**Ze Szwecji.** W zapasach międzynarodowych w Malmö spotkali się między innymi dwaj mistrze światowi Finlandczyk Rosenquist i Szwed Westergreen. Zwyciężył Westergreen, rewanżując się temsamem za niedawną porażkę.

## Rozmaitości sportowe.

**Wisła i Jutrzenka** rozpoczynają w tych dniach budowę trybun na swoich boiskach.

**Komisja statutowa** Związku Związków Sportowych, obradowała w dniach 5 i 6 b. m. pod przewodnictwem p. Br. Kowalewskiego i przy współudziale p. p. Dr Orłowicza, Szredera, Mryca (z Warszawy), Jentysa, Weyssenhofa (z Krakowa) i Christelbauera (ze Lwowa). Prace nad przygotowaniem projektu statutu zostały już doprowadzone do końca i obecnie zostanie on rozesłanym w odbitkach do wszystkich Związków Państwowych, celem dania możności tymże zapoznania się z nim przed ostatecznem organizacyjnem Walnem zebraniem Zw. Zw. Sport. w Polsce.

**W pierwszej lidze** angielskiej prowadzą Liverpool (31 p.) i Burnley (30 p.)

**F. C. Barcelona**, po rewanżowym zwycięstwie nad niepokonaną Spartą (2 : 0), stała się jedną z najlepszych (jeśli nie najlepszą) drużyn kontynentu.

**Zualungen**, znany klub holenderski rozegrał match remisowy z północną Francją (4 : 4).

**W mistrz. Paryża** prowadzą w pierwszej grupie Red-Star (13 p.) w drugiej grupie Olimpique (16 pkt.).

**Nowe boisko** przy ul. Łazienkowskiej otwiera Warszawski W. K. S. na wiosnę.

**Na rok bieżący** projektuje P. Z. L. A. przystąpienie do matchu lekkoatletycznego Czechy – Jugosławia.

**W sali Techników** w Warszawie urządzają kluby: Warszawianka (dn. 26 bm.) i Polonia (dn. 28 bm.), wielkie zabawy taneczne dla członków i zaproszonych gości.

**Vienna** wniosła prośbę do związku austrjackiego, aby tenże pozwolił ich trenerowi Studniczce grywać w pierwszej drużynie. Związek zgodził się na to, ale tylko o ile chodzi o gry przyjacielskie.

**Odnośnie do naszej** zeszłotygodniowej notatki prostujemy. Wyrok w aferze Kispesti zapadł dnia 2 stycz. Gracze Buday, Jeszmas, Jenny, Eisenhofer, Csontos, Varga, Blasznik i Meszaros zostali uznani zawodowcami Stalmach, Saguly i Mihalak na ośm miesięcy zasuspendowani. Dochodzenia przeciw graczom Norikowi i Sandor zostały wstrzymane. Kispesti został chwilowo ukarany grzywną 450 Koron węgierskich, a wykreślenie z listy członków Związku zostało zaproponowanem.

**Reprezentatywna drużyna Austrji**, która ma w niedzielę 15 b. m. rozegrać zawody międzypaństwowe z takąż drużyną Włoch w Medjolanie, ma być z wielkimi honorami we Włoszech przyjętą. Związek nie zadawalnia się samem przywitaniem Austrjaków w Medjolanie, lecz na każdej większej stacji kolejowej, gdzie pociąg wiozący drużynę austrjacką stanie, mają przedstawiciele klubów sportowych danego miasta oficjalnie reprezentatywkę powitać. Dwóch członków Związku wyjeżdża do granicy, celem ułatwienia Austrjakom przejazdu przez granicę.

**Skład reprezentacji Włoch** będzie prawdopodobnie następujący: Morando w bramce, de Vechi i Rosetta obrońcy, Barbieri, Carcano, Reynandi - pomoc, Mareora, Miglivacca, Catto, Santamaria i Boloncerí — napad.

## Przegląd sportowy zagraniczny.

**Paryż.** Red Star — Racing 1 : 1, Olympique — A. S. F. 1 : 0, Saint Quen — Stade 6 : 1, Vitry — Club Français 4 : 0, C. A. P. — Sports Généraux 1 : 0, Clichy — Levallois 1 : 0.

**Bruksela.** R. C. B. — R. C. U. 6 : 1, Union St. Gilloise — Antwerp. F. C. 1 : 0.

**Wiedeń.** Team A — Team B 2 : 0 (0 : 0). Match próbny przed matchem Austrja — Włochy odbył się dnia 6-go stycznia b. r. i ściągnął na boisko Wacu ponad 9 tysięcy widzów. Sam match nie był bardzo interesującym. Drużyny wystąpiły w następujących składach: Team A. Ostriczek, Solil (Hertha), Popovich, Giger (Amatorzy), Resch (Wacker), Fuchs, Köck, Swatosch (Amatorzy), Placek (Slovan), Hansl, Cutti (Amatorzy) — Team B. Brazda, Wergner (Rudolfshügel), Voci (Admira), Götz (Germania, Koch (Admira), Malonsik (Hertha), Seidl, Iszda (Floridsdorf), Schierl (Admira), Neuman, Eichler (Wac). Bramki strzelili Cutti w 6-tej min. i Hansl w 26 tej min. po pauzie. Napad teamu A za dużo pod bramką kombinował zamiast strzelać. Cutti był najlepszym graczem na boisku. Sędziował obecny we Wiedniu prof. Snapper (Holandja). — Mistrzostwo Wiednia: Sportklub — Rapid 5 : 1 (4 : 0!). W mistrzostwie Wiednia prowadzą: Sportklub 18. punktami, Hakoah 16. pkt., Rapid 15. pkt., Hertha 13 pkt., Amatorzy 12. pkt.

**Zurych.** Hakoah (Wiedeń) — Blue Star 3 : 2 (3 : 0). Blue Star — F. C. Lucern 2 : 1.

**Novese.** F. T. C. (Budapeszt) — Union Sportive 4 : 2.

**Madryt.** Madrycki Team — Sparta (Praga) 4 : 3 (2 : 0). Sparta grała po pauzie bez Jandy. Union Žižkov (Praga) — Madrycki Team 2 : 2.

**Barcelona.** Barcelona — Union Žižkov (Praga) 1 : 0.

**Agram.** Vienna (Wiedeń) — Gradjanski 2 : 1.

**Zagrzeb.** Vienna (Wiedeń) — Hask 1 : 1.

**Genewa.** Sportklub (Wiedeń) — Kombinowana drużyna 1 : 0.

**Haga.** Berlin — Haga 1 : 1.

**Bazylea.** Ujpesti (Budapeszt) — F. C. Basel 4 : 3, Old Boys — Hanau 93 6 : 1.

**Bilbao.** Sparta (Praga) — Sp. C. Bilbao 5 : 3.

**Berlin.** Vorwärts – Sp. V. 92 3 : 2.

**Stuttgart.** I. F. C. Nürnberg — Kickers 2 : 1.

**Praga.** Smichov – Vinohrady 2 : 1.

**Lizbona.** Union Žižkov (Praga) — F. C. Lizbona 5 : 0.

**Spezia.** F. T. C. (Budapeszt) – Spezia 3 : 1 i 7 : 0.

## Personalia sportowe.

**Edward Kleinadel**, znany tennisista, przyjęty został na członka »K. S. Polonia« w Warszawie, który zyskuje w nim pierwszorzędną siłę organizacyjną.

**„Latający Karaś“.** Jak się dowiadujemy, Zarząd W. Z. O. P. N. posiada nareszcie wszelkie oficjalne dane co do »gościnnych występów« Karasiaka vel Karasia, zgłoszonego w »Koronie«, a grywającego dorywczo w klubach łódzkich. — Latającego gracza oczekuje prawdopodobnie dłuższa dyskwalifikacja, ku przykładowi innym posiadaczom podobnej etyki sportowej.

## Nadesłane.

**Warszawianka** otwiera w najbliższej przyszłości sekcję szermierczą. W dniu 14 bm. przypada pierwsza rocznica tego najmłodszego z klubów stolicy.

**Ż. K. S. Makkabi** komunikuje: Dnia 9 bm. została otwartą ślizgawka w pływalni Parku krakowskiego. Ślizgawka będzie czynną codziennie od 3 do 6 specjalnie dla członków. Legitymacje, uprawniające członków do korzystania ze ślizgawki, wydaje kierownik sekcji sportów zimowych codziennie od godz. 2 3 (ul. Wrzesińska 7.) i we czwartek 12 bm. w lokalu klubowym od godz. 6·30 do 9 wiecz.

## Odpowiedzi Redakcji.

**J. R. – Warszawa.** Obydwa Mkp. 160 – z wysyłką poleconą

**F. A. – Tarnów.** Rubryki życzone już dawno zaprowadziliśmy. Prosimy tylko dalej zasilać nas swymi cennnymi datami i materjałem faktycznym.

**Łodzianka.** Przejrzymy i poradzimy.

**J-a — Warszawa.** Oczekujemy dalszych części. Prace T. nie kolidują z Pańskiemi, prosimy tylko posyłać, my już odpowiednio zużytkujemy.

**H. Zdrój — Warszawa.** Zwróćcie się do Polsk Związku Lekkoatletycznego, znajdującego się obecnie. w Warszawie.

**Br. Biernacki — Warszawa.** Niech się Pan zgłosi do sekretarjatu Polonji ul. Szczygla 1 a. Tam otrzyma Pan statut i informacje i może pan wpis uskutecznić.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Henryk Leser. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie.